Nr. 269. We Lwowie, — Wtorek, dnia 17 Listopada. Rok 1896.

Prenumerata
wynosi:
we Lwowie:
rocznie . . . . . 12 zł. — ct.
półrocznie . . . . . 6 „ — „
kwartalnie . . . . . 3 „ — „
miesięcznie . . . . . 1 „ — „
Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincyi:
rocznie . . . . . 16 zł. — ct
półrocznie . . . . . 8 „ — „
kwartalnie . . . . . 4 „ — „
miesięcznie . . . . . 1 „ 35 „
W państwie niemieckiem . 20 zł. rocznie
W innych państwach zagran 24 „ „

Numer pojedyńczy 4 ct.
Na prowincyi 5 ct.
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 4. popołudniu.

Ogłoszenia
(inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane:
bezpośrednio pod kroniką . . . . 50 ct.
przed inseratami . . . . . 30 „
od wiersza petitowego.

Małe ogłoszenia:
po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „**Słowa Polskiego**“ są do nabycia w agencyach dzienników, sprzedażach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorow naszych **o wczesne odnowienie przedpłaty.**

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysyłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego“, Lwów, pasaż Hausmana.

Warunki prenumeraty wyżej.

Wszyscy prenumeratorzy Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymają ***jako premię Trylogię Sienkiewicza*** Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski, razem 6 tomów, w wydaniu ***Hipolita Wawelberga***, po cenie ***2 zł. 50 ct.***, we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym.

Pogłoski, jakoby nakład pierwszy był wyczerpany, są mylne.

Trylogię dostarczamy zaraz.

Lwów 15 listopada.

Doniesienie, że Sejm galicyjski ma być w ostatnich dniach grudnia na kilka dni zwołany, dla uchwalenia prowizoryum budżetowego — wywołało krytykę ze strony *Czasu*. Powątpiewa on, czy wiadomość ta polega na autentycznej informacyi — my zaś zapewnić go możemy, że tak jest. Przed kilku przynajmniej dniami, kiedy się owo doniesienie pojawiło we Lwowie, a ztąd przeszło do wiedeńskich dzienników, było rzeczą niewątpliwą, że bez względu, czy Rada państwa skończy w grudniu budżet, czy też jeszcze w styczniu będzie radzić — Sejm będzie zwołany zaraz po świętach. W pierwszym wypadku — gdyby parlament w grudniu prace swe ukończył, Sejm obradowałby od 29 grudnia przez styczeń i część lutego. W drugim zaś wypadku zebrałby się tylko dla uchwalania prowizoryum budżetowego, poczem byłby odroczony albo tylko przerwany, aby się zgromadzić znowu po Radzie państwa. Tak stały rzeczy przed kilku dniami. Czy w ostatnich dniach nie zmieniło się co w zapatrywaniach i w kombinacyach rządu — nie wiemy.

Ale nie możemy zgodzić się z *Czasem*, który uchwalenie przez Sejm prowizoryum budżetowego nazywa „dopełnieniem czystego formalizmu“. Wykonanie konstytucyjnego prawa reprezentacyi kraju, bynajmniej czystym formalizmem nie jest. Tylko Sejm ma prawo uchwalania budżetu. Ta uchwała budżetowa obejmuje: 1) zezwolenie na wydatki w granicach budżetu; 2) zezwolenie na pobór dodatków do podatków w wysokości, przez Sejm uchwalonej. Ani wydatki z kasy krajowej czynione być nie powinny, ani też pobierane dodatki krajowe, jeżeli Sejm nie powziął uchwały. To jest stanowisko konstytucyjne, i od tego odstąpić nie możemy.

Czas powołuje się na to, że „wydarzało się to już dawniej, iż na mocy rozporządzenia cesarskiego bywał Wydział krajowy umocowany do prowadzenia gospodarki krajowej na zasadzie poprzedniego budżetu, aż do uchwały sejmowej“. Tak jest — wydarzało się to; ale było to postępowanie niekonstytucyjne. W ustawie o reprezentucyi państwa jest postanowienie, iż wyjątkowo w razach, w których uchwała Rady państwa zapaść nie może — może być wydane rozporządzenie cesarskie, kontrasygnowane przez wszystkich ministrów, zawierające takie zarządzenia, które należą do kompetencyi parlamentu. Ale w statucie krajowym takiego postanowienia nie ma — a póki go nie ma, póty prawo budżetowe Sejmu stoi bez wyjątku i bez wyłomu, bo artykuł *Czasu* nie zmieni prawa konstytucyjnego, ani nie zastąpi uchwały Sejmu.

Twierdzi *Czas*, że ta „formalność“ — t. j. uchwalenie prowizoryum budżetowego — „nie będzie wystarczającą, bo wobec wysokości dodatków do podatków, do prawomocności uchwalonego prowizoryum budżetowego potrzebną jest sankcya cesarska, którą z natury rzeczy dopiero po Nowym Roku możnaby uzyskać“. Byłoby to argumentem, gdyby nie okoliczność, że w miesiącu styczniu wpływają tylko podatki za rok ubiegły — z jakiemiś bagatelnie drobnymi wyjątkami. Więc nie zgrzeszy się wcale przeciw interesowi skarbu krajowego, jeżeli w styczniu, aż do nadejścia sankcyi cesarskiej na prowizoryum budżetowe, urzędy podatkowe nie będą wcale pobierać dodatków za rozpoczęty rok, a poprzestaną na ściąganiu zaległości.

Wreszcie uderza *Czas* w drażliwą strunę kosztów — twierdząc, że przez zwołanie Sejmu dla samego tylko prowizoryum budżetowego, narażonoby niepotrzebnie skarb krajowy na stosunkowo znaczny wydatek. W istocie jednak nie byłoby tu żadnej różnicy wydatku. Pierwsze 3 dni Sejmu zawsze idą na formalności ukonstytuowania, wybór komisyi itp., do czego dołącza się i „formalność“ uchwalenia prowizozyum budżetowego. Jeżeli potem dzieje się tak, jak obecnie bywało, że z powodu świąt Sejmu się nie odracza, tylko go się przerywa, wtedy płacić trzeba dyety poselskie i za każdy dzień świąteczny kosztują dyety po 755 zł. — a że tych dni jest co najmniej 6 (Nowy Rok, Trzech Króli, ruskie Boże Narodzenie, ruski Nowy Rok) — przeto wydatek ten wyniesie 4.530 zł. W razie zaś, gdyby po uchwaleniu prowizoryum budżetowego Sejm odroczono na styczeń — należą się posłom koszta podróży, a te wynoszą według budżetu 4486 zł. Więc niech *Czas* nie wojuje wydatkiem.

Ale gdyby nawet był wydatek — to ważniejszą jest sprawą zastrzeżenie prawa Sejmu, aniżeli oszczędzenie, choćby nawet tysiączki w 10-milionowym budżecie. Gdyby w kraju, który szanuje swoje prawa, dla którego konstytucyjność nie jest frazesem, gdyby w takiej np. Anglii lub w Węgrzech powiedzieć, iż ze względów oszczędności należy zaniechać jakiej formalności, w której tkwi prawo konstytucyjne — wywołałoby to powszechne oburzenie. Tam wiedzą doskonale, że kto dziś na krok ustąpił, jutro ustąpi na dwa i że wszelkie zaniedbanie prawa, sprowadzić może z czasem jego utratę.

Dwie są drogi, prowadzące niewątpliwie do zatraty praw i swobód. Jedną z nich — lekceważenie tych swobód, brak dbałości o prawa, uznawanie ich „czystą formalnością“. To droga staro konserwatystów — droga *Czasu*. Drugą — to nadużycie swobód takie, iż wywołuje i wzmacnia prądy reakcyjne. To droga naszych radykałów.

Oba te kierunki z całą stanowczością zwalczać, jest obowiązkiem każdego, kto w interesie narodowej sprawy pragnie pomyślnego rozwoju kraju, na podstawie tych praw, jakie już uzyskał, a które jeszcze rozszerzyć i utrwalić trzeba.

Z Wiednia donoszą, że istnieje prawie pewność, iż budżet zostanie w pełnej Izbie przed feryami Bożego Narodzenia załatwiony. Prace w komisyi budżetowej postępują raźnie naprzód i jest nadzieja, że do kilku dni komisya budżet załatwi. W tym stanie rzeczy Sejmy zwołane być mogą na dłuższą sesyę na m. styczeń i luty. Sejm galicyjski zwołany zostanie na 29 grudnia i będzie mógł obradować do połowy lutego, a w razie potrzeby nawet dłużej.

Galicya w budżecie państwa na rok 1897.

III.

Przechodzimy do budżetu ministerstwa wyznań i oświaty. Cały ten budżet wynosił w roku 1892 kwotę 23 271.077 zł. a jest preliminowany na r. 1897 na 27,741.151 zł. wzrósł zatem w 5 latach o 4,470.074 zł. W tem było w r. 1892 na Galicyę 4,014.332 zł. zaś na rok 1897 będzie 4,712.364 złr. — o 698.032 złr. więcej.

Wyjmujemy z tego przedewszystkiem cyfry wydatków na oświatę samą. Wynosiły te wydatki w r. 1892 (na całe państwo) 16,077.780 złr. zaś na rok 1897 preliminowano 19,566.044 złr. Wzrost wynosi 3,488.264 zł. czyli 21·7%. Z tej sumy było w r. 1892 na Galicyę 2,319.225 zł. zaś w r. 1897 będzie 2,971.361 zł. — wzrost zatem wynosi 652.136 zł. czyli 28·1%. W r. 1892 udział Galicyi w wydatkach państwa na oświatę wynosił 14·4% a w r. 1897 — 15·1%.

Jest więc pewne polepszenie — ale tak słabe, tak niesłychanie powolne, że ono bynajmniej jeszcze nie zaciera charakterystycznej cechy, znamionującej zachowanie się państwa wobec spraw oświaty i wogóle cywilizacyjnego rozwoju naszego kraju, a wyrażającej się słowem: zaniedbanie. Zobaczymy to jaskrawo na poszczególnych cyfrach budżetu oświaty, w porównaniu z takiemiż cyframi innych krajów. A nie byłby słusznym zarzut że, gdy Galicya finansowo mniej, niż inne kraje, przyczynia się do utrzymania całości, to i ta całość mniejsze ma wobec Galicyi obowiązki i mniej na nią łożyć może. Kto nie posieje, ten nie będzie zbierał. Jeżeli państwo chce w Galicyi stworzyć siłę finansową, z której by czerpać mogło, szczędzić nie powinno wydatków na oświatę, która jest warunkiem ekonomicznego rozwoju, a więc i finansowej siły kraju. A potem, jak do niedawna jeszcze, kraj nasz był zupełnie po macoszemu traktowany, jak na wszelkich polach systematycznie go zaniedbywano — koniecznem jest szybsze tempo w zwiększaniu wydatków ze skarbu państwa na cele oświaty w tym kraju.

Jeszcze jaskrawiej występuje na jaw niedostateczna dotacya Galicyi ze skarbu państwa na oświatę, jeżeli porównamy cyfry budżetu krajowego z państwowym. Według dat, w ostatnim numerze naszego pisma podanych, wydatek funduszu krajowego na szkoły ludowe wynosił w r. 1892 — 1,181.756 zł. na rok 1897 preliminowano 2,096 156 zł. wzrósł zatem ten wydatek w 5 latach o 914.400 zł., gdy równocześnie wydatek skarbu państwa na oświatę w Galicyi wzrósł tylko o 652.136 zł. Jeżeli zaś policzymy wszystko, co Sejm na cele oświaty uchwala, otrzymamy z budżetu na rok 1896 (cyfr wszystkich na r. 1897 nie mamy jeszcze):

rubryka VII. „oświata“ . .	2,236 115 złr.
„ VIII. pomniki historyczne (w budżecie państwowym także do rubryki „oświata“ wchodzące)	33.420 „
z rubryki XV. „rolnictwo i górnictwo“ na szkoły i stypendya	381.932 „
z rubryki XVI „przemysł“ na szkoły i stypendya	124.463 „
razem . .	2,775.930 złr.

Jeżeli do tego dodamy, że sam wydatek na szkoły ludowe będzie w r. 1897 o kwotę 159 664 wyższy, niż w r. 1896, a przyjmiemy, że wydatki na inne kategorye szkół nie powiększą się wcale — to otrzymamy 2 935.594 złr. jako przybliżony budżet krajowy na r. 1897 na cele oświaty, ledwie o 35 tysięcy niższy od tego, co skarb państwa na oświatę w Galicyi wydaje. Jeżeli więc biedny fundusz krajowy, żyjący tylko dodatkami do podatków państwowych, może do 3 milionów przeznaczać na podniesienie poziomu oświaty w kraju — o ileż więcej powinien łożyć skarb państwa!

A nie można pominąć nawiasowej uwagi i zapytania: czy nie byłby poseł Edward Gniewosz lepiej uczynił, gdyby w komisyi budżetowej wiedeńskiej przy obradach nad budżetem oświaty był uderzył na skąpstwo skarbu państwa wobec niezbędnych potrzeb szkolnictwa w Galicyi? gdyby był zestawił powyższe cyfry i udowodnił, że rząd — rozporządzający budżetem 692 milionów, wydaje na oświatę w Galicyi bardzo mało co więcej, niż to czyni kraj z budżetu zaledwie 10 milionowego? Czy nie lepsze tu i właściwsze było pole do oburzania się i do rekryminacyi? Nie! on wolał niesłusznie kraj sponiewierać, zamiast ze słusznemi żądaniami zwrócić się do rządu!

Ale wróćmy do budżetu i jego szczegółów. Rozdział „Centrale“ zawiera wydatków na Galicyę 268.600 zł. — o 101.393 zł. więcej, niż przed 5 laty. Jest tam: nadzór szkolny 207.300 złr. — (o 79.200 zł. więcej) — akademia umiejętności 20.000 (o 4.000 więcej) szkoła sztuk pięknych w Krakowie 23.800 zł. (o 3.493 więcej). Należą tu subwencye dla Towarzystw muzycznych: Lwów 2.500 zł. — Kraków 2.000 zł. — dalej 5.000 zł. na artystyczne ozdobienie gmachu uniwersyteckiego w Krakowie — 20.000 zł. na restauracyę katedry na Wawelu, za co rządowi najszczersze należy się uznanie — 2.000 złr. na restauracyę kościoła w Leżajsku, 3.000 zł. na taki cel w Bieczu — i 3.000 złr. na restauracyę krużganków u Dominikanów w Krakowie.

Na oba uniwerzytety i na politechnikę lwowską preliminowano razem 884.556 zł, o 268.205 zł. więcej, niż na rok 1892. Porównajmy odnoszące się do tego działu cyfry, z wydatkami na wyższe szkoły w innych prowincyach.

Uniwerzytety:	
Wiedeń	1,136.675
Praga	937.291
Grac	436.552
Kraków	435.968
Lwów	329.688
Insbruk	320.830
Czerniowce	138.270
Politechniki:	
Wiedeń	317.100
Praga	303.490
Lwów	118.900
Grac	114 450
Berno	104.600

Co do uniwerzytetów zwrócić musimy uwagę, że na naukowe wyposażenie fakultetu medycznego we Lwowie wstawiono śmiesznie małą kwotę. Znajdujemy 1.000 zł. na uzupełnienie naukowego wyposażenia instytutu fizykalnego — i 25 000 zł. na „naukowe wyposażenie i urządzenie instytutów na fakultecie medycznym“. W wyjaśnieniach zaś do tego preliminarza czytamy, że na wyposażenie fizykalnego instytutu potrzebną jest kwota 3.000 zł. — co będzie dane w trzech rocznych ratach po 1.000 zł. Ma to być tylko uzupełnienie już istniejącego dawniej instytutu fizykalnego — o ile on dla celów medycznych ma służyć. Nie trzeba być znawcą, ażeby uznać, że instytut fizykalny, który służył fakultetowi filozoficznemu, nie da się kwotą 3.000 zł. tak uzupełnić, aby wystarczył dla medycyny. Na wszystkie zaś inne instytuty fakultetu medycznego, na ich urządzenie, za ich zaopatrzenie w okazy, zbiory i środki naukowe — przeznaczono 25.000 zł., a razem z tem, co dano już w latach poprzednich, 26.200 zł. To są chyba żarty. W takich warunkach rozwinąć się nie może fakultet medyczny, który przy najlepszych siłach nauczycielskich nie odpowie zadaniu, jeżeli nie będzie bardzo obficie zaopatrzony w środki

---

6

Z AMERYKAŃSKICH STEPÓW

przez

Rajmunda Auzias-Turenne.

(Ciąg dalszy).

— Szkoda, że Indyanie Sioux nie mają tego węchu, — dodał Twenty Sixth. — Widziałem ich, jak jedli na pół zgniłe resztki, wyrzucone przez kucharzy ranch'u, a przekonasz się, że jeszcze kiedy pożrą przynętę zatrutą, a przeznaczoną dla kojotów.

— Gdy mówimy o pokoleniu Sioux, czy znasz dolinę, gdzie został wymordowany pułk Custer'a w 1877?

Nieraz tam obozowałem, a nawet polowałem tam z Sitting Bull'em (Siedzącym Bykiem) który jest ich czarnoksiężnikiem, *medicineman*, którego dziś lub jutro napotkasz. Pokazał mi nawet miejsce, gdzie padł Custer. Mówią, lecz do tego on sam mi się nie przyznał, że stary czarownik otworzył mu piersi, aby wyrwać mu serce, które zjadł wobec wszystkich swoich wojowników.. Co to za wódz ten Sitting Bull! Siedm tysięcy jeźdźców, dwa razy tyle kobiet i dzieci, cztery razy tyle koni, wszystko to wyprawić zdołał w parę dni na granicę kanadyjską!...

— Tak, wiem, że ci biedni kawalerzyści Cutteera atakowali puste namioty i lalki, które Sitting Bull kazał ustawić w głębi doliny Little Big Horu.

— To też zaledwie zanurzyli się w wąwozy, znaleźli się między dwoma ogniami i zostali wymordowani do ostatniego, z wyjątkiem jednego, wysłanego na zwiady który zdołał się ukryć pod zabitym koniem i wymknął się nocą, aby dać znać o klęsce..

IV.

KOPALNIA ZŁOTA.

Dwa lata upłynęło od czasu, gdy Andy został wtajemniczony w życie stepów i stał się już sam prawdziwym cow-boy'em i należał do starszyzny T. o. T.

Brzegi strumieni zaczęły znów zielenieć i niejeden z byków, zwróciwszy pysk na południe, wciągał potężnie powietrze i ze swoim haremem wyruszał na poszukiwanie wczesnych pastwisk. Ale jeźdźcy stepowi pilną straż odbywali, nie dopuszczając, aby bydło zbyt oddalało się na południe. Już nadejść wkrótce miały wielkie *round up*, zliczenie sztuk i piętnowanie ich rozpalonem żelazem. Następnie miało się odbyć ładowanie pociągów do Chicago. Według planu uchwalonego przez wszystkich foremen'ów z całego Dakota, cowboy'owie T. o. T. mieli się zgromadzić nad Elk-Czeek[1]) ruszyć w kierunku strumienia Sprivy, gdzie był ich *home ranch* (główna kwatera) i zdążać do spotkania ze 101 ranch'em. Tu bydło miało być przebrane, zwrócone jego właścicielom, a cow-boy'owie wróciliby każdy na swoje pastwisko, aż do jesiennego round up.

Inne ranche, jak S. N. I., 76 K. O. W. i t. d, miały również wskazane miejsca na sto mil w około Black Hills. Wszystko to było kierowane przez Zjednoczenie ranchów, Cheyenne City, potężne stowarzyszenie, które prowadzi interesa wielkich kompanij, utrzymuje na swoim żołdzie stu policyantów, których obowiązkiem nie dopuścić do kradzieży bydła, tak częstych na stepach For West'u. To stowarzyszenie także wydaje książkę „piętu“, dzięki której natychmiast każdy pozna, do kogo należy bydlę spotkane na preryi.

Kronika kusterska ogłaszała właśnie plon przyszłych operacyj ranch'ów i generał Wiliones Johnson badał go pilnie owego poranku, gdy Sidney Terrel, poszukiwacz złota z Little Rapid Creek wpadł do jego *office*.

— *Well*? — powiedział przez nos William, trzymając nogi na biurze.

— Możesz teraz się założyć generale, że tym razem znalazłem dobrą żyłę! — wykrzyknął ogromny górnik, zarysowając żywe *pas* walca.

— Cóż znowu! opowiedz mi to, mój synu, —odpowiedział Johnson, nadzwyczajnie rozciekawiony.

— Tak, tak, jest złoto! Sprzedałem Little Rapide Creek za dwieście tysięcy dollarów Frissel'owi i Cie z Nowego Jorku, wielkim fabrykantom mydła, pan wie? Ich pełnomocnicy podpiszą za chwilę akt, który przygotuj pan według wszelkich przepisów prawnych. Hura na cześć Sidney'a Ferrel!

I poszukiwacz złota o barkach atletycznych począł wytańcowywać szalone *gique* w *office* generała.

Ten ostatni był na wysokości zadania. Rzucił się ku małej szafce, zamkniętej na ogromny zamek, wydobył butelkę Charego Kentucky (Stan Kentucky jest słynny ze swego whisky) i dwa kieliszki.

— Sidney — rzekł — sprzedać jest piękną rzeczą, otrzymać wypłatę jest jeszcze piękniejszą; kiedy i w jaki sposób mają ci wypłacić?

— Gotówką, mój synu! — ryknął Sidney — *Cosh is the king* (gotówka jest królem). Dwadzieścia tysięcy dolarów są złożone w National Bank w Deadwood.

Tym razem nawet Johnson doszedł do entuzyazmu, lecz amerykańskiego, to jest, stał się zimny i prawie marzący. Ach cóż za stos, co za piękny stos sztuk złota ułożyć można z dwustu tysięcy dolarów! Widział go, pieścił, oddychał jego wonią. Jakim sposobem to bydlę wydobyło tę kwotę ze strumienia, w którym nigdy, żaden przyzwoity obywatel nie wynalazł „prospektując“ (to prospect, szukać drogich kruszców) na utrzymanie skromnego życia.

Tymczasem Sidney Ferrel stał się milczący. Ileż to długich wieczorów spędził w swoim log-house w Little Rapid Creek, pożerany gorączką złota, z członkami jakby połamanemi z utrudzenia, z głową płonącą, wyobraźnią wałęsającą się po wszystkich wymarzonych cudownych gruntach, niosących złoto!

Złoto! złoto! złoto! Cała potęga, cała szczęśliwość ludzka biegły teraz ku niemu, w tej godzinie ekstazy, która strącała w przeszłość i nicość chwile zniechęcania, rozpaczy i nędzy. Jak to on będzie teraz mógł szastać groszem!

— Kapitanie — krzyknął generał — wypijemy na cześć twego szczęścia! Zawszem przepowiadał ci powodzenie: trzymać je teraz w ręku. Niech ono nie sprowadzi zapomnienia o dawnych przyjaciołach z Bloc Hills!

Jednym łykiem, bez jednego odetchnienia wypróżniono kielichy whisky, poczem generał wziął się do spisania aktu sprzedaży, podczas gdy czujny górnik wiódł okiem za każdem poruszeniem pióra. W chwili, gdy pisał wyrazy: „dwieście tysięcy dolarów“, generał obrócił się i rzekł, patrząc w oczy Sidney'a:

— Piękna cyfra, i to za strumyk, w którym dotąd nie było krzty złota.

— A ja, ja znalazłem — odrzekł Sidney — a najlepszy dowód, że sprzedaję mój „places“!... Ale, oto twoje honoraryum za spisanie aktu, generale.

Należało się pięć dolarów, Sidney ułożył na biurze szereg pięciu set; William Johnson nie mrugnął.

— Zaliczka? nieprawdaż? Och pozostawię ci czas na spłacenie reszty. Nie niepokój się... Ale to śmieszne ten grunt złotodajny nad Little Rapid Creek! No, no, szczególne masz szczęście, Sidney!

— Ileż ja tam położyłem na twojem biurku? Och, masz słuszność, generale, ja myślałem, że mam tysiąc dolarów przy sobie... nic nie stracisz na zwłoce.... Little Rapid Creek! Ten placer był zawsze bogaty, zaręczam ci generale...

O tak, tak, ten placer stał się bogaty od dnia, w którym Terrel dziurawił go wystrzałami swej strzelby... nabitej złotym proszkiem. W pustyni bez innego świadka jak Ten, który widzi wszystko z góry, a którego często i my nie chcemy widzieć, Sidney przez trzy miesiące „solił“ swoją własność oszczędnościami lat pięciu: dziesięcioma tysiącami dolarów proszku złotego. W górnej części, w dolnej, w środku, a w większych ilościach u stóp skał, w pewnych głębokościach, jak w prawdziwych bywa placer'ach, wszędzie złoty proszek umieszczał.

Potem wszedłszy, w stosunki z Fressel'em and C-o, proponował mu sprzedaż. Możnaby było przysiądz, gdy mówił o swym strumieniu, że sam uwierzył w rzeczywistość swej kopalni złota; miał on bowiem w najwyższym stopniu tę podziwienia godną jankesowską wiarę w powodzenie.

I rzeczywiście, tak dobrze umiał przedstawić nowe przedsiębiorstwo, tak zapewnić o podwojeniu fortuny Fressela, tylokrotnego już milionera, że kapitalista ten zdecydował się posłać do Block Hills dwóch geologów.

— Otrzymałem ofertę z Kalifornii — rzekł mu wtedy Sidney — i mogę sprzedać mój placer każdej chwili; dlaczego byś pan nie posłał swego adwokata, zaopatrzonego w pełnomocnictwo, żeby zabić sprawę na miejscu, jeżeli się to da zrobić?

We Frisselu zbudziło się na chwilkę niedowierzanie; górnik przez pośpiech uczynił fałszywy krok.

— Sprzedaj swój placer, mój przyjacielu; ja mogę się zdecydować dopiero na podstawie sprawozdania moich dwóch biegłych, a wtedy będzie czas wysłać mego adwokata. Ale nie krępuj się wcale i rozporządzaj tymczasem twym złotodajnym gruntem.

Sidney zagryzł wargi i wyruszył tegoż wieczora z dwoma geologami, którzy rozpięli swój namiot nad brzegami Creek'u.

Byli to poważni uczeni, nie bardzo przystępni. Prospektowali, grzebali, kopali we wszystkich kierunkach przez trzy tygodnie i wszędzie znajdowali złoto. Otrzymawszy ich entuzyastyczne sprawozdanie, Frissel zatelegrafował do National Banku w Deadwood, żeby zakończyć sprawę natychmiast i równocześnie przesyłał dwieście tysięcy dolarów.

(*Ciąg dalszy nast.*)

[1]) Strumień Daniela.

naukowe. W innych państwach idą krocie na takie cele!

Wiadomości polityczne.

Na reichstag niemiecki zwrócone są dziś oczy całej Europy. W chwili, gdy słowa te kreślimy, w pięknej sali nowego parlamentu, — wśród ogólnego naprężenia — odpowiada kanclerz państwa, ks. Hohenlohe, na interpelacyę centrum co do traktatu wzajemnej neutralności między Rosyą a Niemcami. Podczas dzisiejszej dyskusyi, mają mowcy stronnictw umiarkowanych, między nimi i Polacy, nie wymawiać nazwiska ekskanclerza, natomiast z ław radykalnych mają paść silne ataki na Bismarcka, dążące do postawienia go przed sąd za zdradę stanu.

W imieniu narodowo-liberalnych ma złożyć deklaracyę p. Bennigsen. Po odpowiedzi ks. Hohenlohego na interpelacyę centrum, która zajmuje pierwsze miejsce porządku dziennego, nastąpi interpelacya p. Munckla i i tow. w sprawie pojedynków, oraz zarąbania obywatela w Karlsruhe przez oficera Brüsewitza. W tej sprawie otrzymał reichstag 10.000 petycyj. Koło polskie wnieść ma w sejmie pruskim interpelacyę w sprawie zmiany barw w Księstwie Poznańskiem.

Zmarły niedawno w Rzymie kardynał ks. Hohenlohe, brat kanclerza niemieckiego, miał, jak donoszą *Daily News*, pozostawić dokumenty pierwszorzędnej wagi, tak, że kanclerz niemiecki natychmiast po jego śmierci zażądał, aby władze włoskie na spuściznę po kardynale nałożyły pieczęć. Mówią również, iż kanclerz w imieniu rodziny Hohenlohe zakwestyonuje testament, na mocy którego spadkobiercą kardynała jest jego sekretarz. Z drugiej strony krąży wiarogodniejsza pogłoska, iż krewni kardynała starali się w jego papierach odszukać dokumenty polityczne; nie znalazłszy ich, doszli do przekonania, iż kardynał zniszczył je jeszcze za życia. Tymczasem kardynał, umierając, oddał dokumenty te na przechowanie jakiejś wybitnej osobistości włoskiej, która ma z nich skorzystać w sposób, jaki uzna za właściwy. Większość tych dokumentów tyczy się niemieckiego *kulturkampfu*, ogłoszenia rzeczypospolitej rzymskiej, polityki papieża Piusa IX., słynnej sprawy hr. Arnima i t. d.

Berliński *Localanzeiger* donosi, iż artykuły pism półurzędowych, dotychczas ogłoszone, są zapowiedzią dalszych represalij przeciwko Polakom. Zmiana barwy poznańskiej jest dopiero początkiem. Prokuratorya i policya otrzymały polecenie pilniejszego śledzenia prasy polskiej i stowarzyszeń. Natomiast mają władze unikać wszystkiego, coby mogło doprowadzić do konfliktu między kościołem katolickim, a organami rządu niemieckiego.

N. fr. Presse znowu pokumała się z jakimś „wybitnym“ panem, który właśnie widział się z pewnym jegomością, powracającym wprost z Friedrichsruhe. Oczywiście urósł ztąd interwiew z ekskanclerzem. Ks. Bismarck ronił łzy nad niewdzięcznością pewnej kategoryi prasy niemieckiej, którą nazwał niedojrzałą, z powodu nieustannych na niego napaści. Biedak! Charakterystyczny ustęp interwiewu stanowią uwagi Bismarcka o zgubnym wpływie kobiet na sprawy dyplomatyczno-polityczne. Dawał się on silnie uczuć na dworach: petersburskim i berlińskim, tylko austro-węgierski wolny był od tej plagi. Między innemi przypomniał Bismarck udział kobiet w sporządzaniu i doręczaniu znanych falsyfikatów aktów carowi Aleksandrowi III., na benefis Anglii i przy pomocy polskiej (!) gwoli zakłócenia dobrych stosunków między Rosyą a Niemcami.

Cherchez les Polonaises — mówił Bismarck — tego trzeba się dopatrywać w każdej intrydze dworskiej. Ex-kanclerz już teraz na dobre majaczy, zwłaszcza w udzielaniu informacyj przyjaciołom przyjaciół *N. fr. Presse*.

Z prasy rosyjskiej. Mamy dziś do zanotowania kilka bardzo ciekawych głosów prasy rosyjskiej. Przedewszystkiem świeżo wyszły (po odbyciu kary) numer *Grażdanina* wyjaśnia w następujący sposób przyczyny trzytygodniowego nieukazywania się czasopisma:

„Mogę zapewnić moich czytelników — pisze ks. Meszczerski — że nie było tutaj nawet śladu czegoś politycznego (!). Wyjeżdżając, nie zdołałem się obznajomić z wydanem rozporządzeniem wydziału prasy, na którego mocy p. minister spraw wewnętrznych wzywał wszystkich redaktorów wydawnictw, aby powstrzymali się od jakichkolwiekbądź nieprzyjaźnych wynurzeń pod adresem zwierzchników tych państw, których gościem będzie car. Zarządzający redakcyą w czasie mojej nieobecności w Petersburgu bezzasadnie przypuścił, że zakaz ten dotyczył wyłącznie czasu przebywania carstwa w Paryżu i, nie uprzedziwszy mnie o tem, pozostawił bez zmiany moje uwagi satyryczne pod adresem prezydenta Faure'a, mając na uwadze, że pojawią się one w prasie już po wyjeździe cara z Francyi. Ponieważ zaś te moje „Dzienniczki“ stały się bezpośredniem wykroczeniem przeciw ogłoszonemu przez p. ministra spraw wewnętrznych rozporządzeniu, przeto nastąpiła kara w jej nieuniknionem postępowaniu. Nic innego nie było. Chociaż nie umyślnie, lecz prawnie byłem winnym i musiałem w zupełności poddać się smutnemu losowi“.

Redaktor *Grażdanina* miał również rozmowę z Rochefortem, którym jest najkompletniej zachwycony. W rozmowie pomiędzy innemi Rochefort miał powiedzieć ks. Meszczerskiemu: „Jedyną formą rządu, przy której Francya może być przyjaciółką Rosyi — jest rzeczpospolita. Jako królestwo Francya byłaby zawsze przez klerykałów skierowana przeciw Rosyi, jako cesarstwo pozostawać będzie pod wpływem kaprysów Napoleonidów, jak tego dowiodły r. 1812-ty i wojna krymska“.

Pod tytułem: „*Pax vobiscum*“ przesyła p. Nemo w *St. Pet. Wied.* bardzo charakterystyczne uwagi pod adresem Francyi, radząc jej szczerze zrzeczenia się zamiarów odwetowych. Czytamy tam między innemi taki ustęp:

„Wprawdzie zaburzenia w Konstantynopolu i ścieranie się tam wpływów europejskich, zakłócają nieco spokój w pracy narodów Europy, ale p. Nemo nie widzi w sprawie wschodniej niebezpieczeństwa dla Europy. Nieco więcej poszanowania dla niezbitych praw Rysyi, nieco więcej zaufania dla państwa, które ratowało Europę od napływu hord tatarskich i ograniczyło potęgę państwa Ottomanów, a wyjście w sprawie wschodniej znajdzie się niewątpliwie“.

„Groźniejszym jest traktat frankfurtski, a raczej jego następstwa, znajdujące wyraz w pozbawieniu Francyi dwu prowincyj. Tu p. Nemo nie widzi innego sposobu wyjścia, jak puszczenie w niepamięć Sedanu. Francuzom mówić o tem jeszcze trudno, ale stanięcie na gruncie pomszczenia Sedanu z bronią w ręku, byłoby zaprzeczeniem najlepszym dążeniom ducha ludzkiego, byłoby godzeniem się na najokropniejszą wojnę i wojnę bezcelową, bo ani Francya, ani Niemcy mające za sobą kulturę tysiącowiekową, nie mogą zniknąć z oblicza Europy.

Now. Wrem. analizując mowę Salisbury'ego, wypowiedzianą na bankiecie inauguracyjnym lorda-mayora, przychodzi do wniosku, że mowa ta oznacza kapitulacyę Anglii w kwestyi wschodniej.

Anglia zgodziła się na francusko-rosyjski program akcyi na Wschodzie, wyłuszczony tak dosadnie przez ministra Hannotaux. Okazuje się więc, że p. Hannotaux miał prawo przemawiać do ambasadora tureckiego imieniem Europy. Gabinet *saint-james'ski* musi się wyrzec nadziei rozstrojenia koncertu europejskiego i Anglia powinna zapisać sobie do księgi bilansów politycznych nową klęskę na polu polityki międzynarodowej.

„Mrgr. Salisbury nie zadał sobie nawet trudu symulowania tej klęski. Przyznał otwarcie, że miał do przebycia trudne i niespokojne chwile, a z mowy jego wynika, że jeżeli się „uspokoił“, to tylko za cenę poddania się programowi francusko-rosyjskiemu“.

Z Petersburga donoszą dziś, że pogłoska o zaprowadzeniu instytucyj ziemstw na Litwie zdaje się nie ulegać wątpliwości z tem jedynie ograniczeniem, iż odnosi się to na razie tylko do gubernii mińskiej, mohylewskiej i witebskiej. Gubernatorzy powyższych gubernij mają wydać pod tym względem swą opinię, a potem dopiero nastąpi decyzya ministerstwa spraw wewnętrznych względnie rady stanu.

Pokój. Agencya Havasa przyniosła ks. Neapolu najświeższy podarek ślubny, choć trochę spóźniony, mianowicie obwieściła pokój, zawarty między Włochami a Menelikiem. Delegat rządu włoskiego, major Nerrazini, zawarł 26 z. m. ostateczny pokój z królem Abisynii, który po długim rozmyśle zdecydował się traktat pokoju podpisać pod następującymi warunkami: I. zniesienie umowy co do Utshali; II. uznanie niepodległości Abisynii; III. uznanie przez negusa linii granicznej Mareb-Belesomuna; IV. wypuszczenie jeńców włoskich bez okupu, lecz jedynie za zwrotem kosztów ich utrzymania. Menelik wysłał do króla Humberta telegram, w którym wyraża radość z powodu zawarcia pokoju, oraz zawiadamia, iż wszystkich jeńców włoskich wypuszcza na wolność. Chytry król abisyński wypuścił także lekarzy włoskich, zażądawszy od nich poprzód urządzenia w Abisynii instytucyi Czerwonego krzyża.

Mémorial diplomatique donosi, iż stosunki między dworami rzymskim i berlińskim znacznie się oziębiły. Włochy, wskutek ostatnich wydarzeń, myślą poważnie o oderwaniu się od Niemiec, a zbliżeniu się do Francyi. Włochy nie staną się dla Niemiec wrogiemi, mimo tego jednak mają zamiar przerwać z niemi swoje blizkie stosunki. Najpierw Włochy chcą się postarać o odnowienie dawnych stosunków handlowych z Francyą.

Przeciwnicy notaryatu.

II. Występują liczne skargi na przeciążenie państwa olbrzymią falangą urzędników; wychodzą one i z tych kół, które życzą sobie stworzenia nowego korpusu urzędników-notaryuszów. Skargi te nie są uzasadnione. Wprawdzie państwo, panujące nad produkcyą i konsumcyą, państwo, absorbujące wolność, własność i rodzinę, w którem nieledwie każdy czwarty człowiek musiałby być urzędnikiem, Bóg-państwo socyalistów jest mrzonką, nie dającą się na szczęście nigdy urzeczywistnić, gdyż doprowadziłoby społeczeństwo do nigdy niewidzianego despotyzmu — jednak nowożytne państwo ma tak rozliczne i różnorodne zadania, że musi je spełniać za pośrednictwem licznych organów. Organa te zaś winny służyć tylko ogólnym, a nie prywatnym interesom. Państwo musi utrzymywać armię, szkoły, administracyjne, policyjne i sądowe organa, gdyż przez nie utrzymuje publiczny porządek, ład i bezpieczeństwo. W interesie publicznego dobra zakłada szpitale, za pośrednictwem urzędników-lekarzy otacza opieką stosunki zdrowotne ogółu. Gdyby jednak od państwa żądano, aby każdemu choremu przez swego funkcyonaryusza pomoc niosło, jużby wkroczono w dziedzinę socyalistycznego państwa. Jednak z najpierwotniejszych, najważniejszych atrybucyj państwa, jest wymiar sprawiedliwości. Jest to prawda tak jasna, że nie potrzeba się silić na żadne argumenta dla jej poparcia.

Wierzyciel ma prawo żądać, aby państwo prawo jego uznało i od dłużnika wyegzekwowało. Wolno mu udzielić pożyczki na mocy ustnej umowy. Jeżeli jednak prawo nie chce zabezpieczyć dokumentem publicznym, do egzekucyi zdolnym, jeżeli chce uzyskać prawo zastawu na realności dłużnika, wtedy wszystkie te czynności, w sferze prywatnych jego interesów leżące, winien uskutecznić sam, własnym swoim, lub dłużnika kosztem.

Państwo obowiązane jest tylko utrzymywać księgę gruntową, bo tego publiczne bezpieczeństwo nieruchomej własności wymaga, obowiązane jest dostarczać ogółowi (lecz nie utrzymywać) takich funkcyonaryuszów, którzy wykazaną nauką dają gwarancyę, że pod ich firmą i powagą powstanie dokument, na wszelką zasługujący wiarę — tak samo, jak obowiązane jest kształcić i dostarczać (lecz nie utrzymywać) społeczeństwu wykształconych lekarzy. Wprost przeciwnie! Państwo ma prawo wymagać, aby w pewnej sferze interesów prywatni swoim kosztem regulowali swe prywatne prawa, na mocy publicznego, przez powołanego do tego funkcyonaryusza, sporządzonego dokumentu, jeżeli tego publiczne bezpieczeństwo wymaga — tak samo, jak ma prawo żądać, aby pewne podania, do sądu wnoszone, opatrzone były podpisem, pewne sprawy w sądzie rozstrzygnąć się mające, popierane były przez światłego i fachowego prawnika-adwokata, którego znowu ogółowi dostarcza, lecz nie utrzymuje. Byłoby wielką niesprawiedliwością, gdyby ten, który w życiu swojem żadnego nie miał sporu i żadnego prawnego nie zawierał interesu, w formie podatków niósł pomoc temu, który n. p. bezustannie sprzedaje i kupuje nieruchomości i na tej drodze pięknej dorabia się fortuny. W dalszej konsekwencyi należałoby upaństwowić adwokaturę, a dalej jeszcze rzemiosła, rolnictwo, słowem trzebaby stworzyć socyalistyczne państwo, proponowane przez Lassale'a, Marksa i Engelsa. W teoryi zatem upaństwowienie notaryatu w żaden sposób usprawiedliwić się nie da. Przypatrzmyż się, jakby wyglądało w praktyce. Przypuśćmy, że notaryusz ma 4.000 zł. dochodu brutto. Żaden z kolegów nie zarzuci mi, że to za nizka cyfra, chociaż u ogółu wyobrażenia o dochodach notaryuszów są bardzo przesadne, a są notaryaty, których dochód zaledwie starczy na nadzwyczaj skromne utrzymanie. Z tego musi zapłacić lokal na kancelaryę, kupować papier, utrzymywać personal kancelaryjny. Zostaje mu na czysto 2.000 zł. rocznie.

Wiem, że to za wysoka kwota, ale umyślnie ją stawiam, aby o stronniczość mnie nie posądzono. Urzędnik notaryusz musiałby otrzymywać płacę roczną najmniej 3.500 zł. kancelistę z płacą 1.000 zł., najmniej dwóch pisarzy z płacą 800 zł., a dodawszy do tego jeszcze koszta lokalu, materyałów na pismo, opału i światła, okaże się, iż ów urzędnik notaryusz będzie więcej kosztował, niż obecny. Teraz bardzo wiele umów zawieranych bywa ustnie i po za kancelaryą notaryusza i adwokata, gdyż niejednego taryfa notaryalna wstrzymuje. Kancelarya notaryusza-urzędnika byłaby zawsze pełna domagających się sporządzenia kontraktu. Żyd, który kupuje obecnie 50 korcy zboża na prostą pisemną umowę, pójdzie wówczas do urzędnika, gdyż będzie wolał mieć prawo swoje dokumentem publicznym stwierdzone.

I ten notaryusz nie wystarczy na jeden powiatowy sąd; trzeba będzie zamianować dwóch lub trzech, którzy kosztować będą 10 do 15.000 zł.

Publiczność nie będzie miała wielkiej pociechy z takiego notaryusza. Stronom na pospiechu wiele zależy, urzędnik będzie pracował tylko w godzinach kancelaryjnych i przestrzegał kolejno porządku w załatwieniu spraw, tak, że niejedna para narzeczonych rozchoruje się z tęsknoty, gdy niecierpliwie oczekiwany dzień ślubu nastąpić będzie mógł dopiero po sporządzeniu przedślubnego kotraktu. Bogaty człowiek będzie kupował wielki majątek za parę milionów zł. Trudny zawiły kontrakt będzie wymagał sześć dni czasu. Urzędnik-notaryusz będzie musiał go sporządzić, a tymczasem kilkadziesiąt stron będzie czekało aż na nie kolej nadejdzie, ale milioner będzie miał za darmo sporządzony kontrakt, a znaczne jego koszta poniesie państwo, a raczej masa ubogich kontrybuentów.

Nietylko więc teoretyczne, ale i utylitarne względy przemawiają przeciw upaństwowieniu notaryatu.

Wszystkie na zasadzie czysto-demokratycznych zasad urządzone państwa, jak Francya, Szwajcarya, Stany Zjednoczonej północnej Ameryki, mają wolny, niezawisły notaryat. Zkądżeż więc u nas bierze się animozya przeciwna tej instytucyi, wychodząca w ostatnich czasach z kół właśnie, które opieki nad słabszym, równych praw i ciężarów dla wszystkich się domagają, a zarazem odtrącają wszelkie socyalistyczne mrzonki? Zkądże prawodawstwo nasze pracowało dotychczas usilnie, aby skrzywić edukacyę naszego ludu w kierunku poczucia prawa, że ustawa ścieśniła działalność notaryusza w nienaturalnych granicach, a natomiast używa go częstokroć w czynnościach z powołaniem jego nielicujących, jak np. we wszystkich czynnościach egzekucyjnych.

KRONIKA.

Lwów, dnia 16 Listopada.

Jutro:

— 17 Listopada. Wtorek. *Salomei panny.*
— Wschód słońca o godz. 7 min. 18 rano; zachód o godz. 4 min. 13 wieczorem.
— Dnia tego w roku 1863, bitwa pod Rossoczą
— O godz. 6 wieczorem w sali III. uniwersytetu walne zgromadzenie Towarz. biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie.
— O godz. 7 wieczorem w Czytelni katolickiej pogadanka ks. Szczęsnego Malarskiego o „Wieczorach nad Lemanem“ ks. Maryana Morawskiego.
— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Czarodziej z nad Nilu“.

W stanie zdrowia dra Fr. Smolki nastąpiło znaczne polepszenie

Lamparterya polityczna Trudno rzeczywiście inaczej scharakteryzować i nazwać system walki, jaką podnoszą, od lat kilku, właściciele lwowskiego *Kurjera*, przeciw wszystkiemu, co uczciwe, co patryotyczne, co polskie. Od lat kilku, w każdym prawie numerze, obrzucają błotem jadu i nienawiści najzacniejszych ludzi, poniewierają najświętszemi naszemi uczuciami, poniewierają szlachtą i kościołem, odsądzają od czci i wiary nasze mieszczaństwo i naszą inteligencyę, a dobrym patryotą nazywają tylko tego, który wraz z nimi, kala zawsze i wszędzie, swoje ojczyste gniazdo. O zasady polityczne tu nie idzie.

Możnaby zbyć tę całą robotę pogardliwym uśmiechem, gdyby nie obawa, że krecia ich robota, prowadzona systemem najniebezpieczniejszym, bo systemem walki klas, może doprowadzić rzeczywiście do jakiegoś wybuchu. Weźmy np. wczorajszy numer „niedzielny!“. Otóż we wstępnym artykule autor zestawia jakąś gmatwaninę pism rosyjskich, przekręca fakta i słowa, zmienia czarne na białe, i to wszystko w tym celu, ażeby dojść do konkluzyi, że nasza szlachta połączyła się z moskiewskimi kacapami przeciw polskiemu ludowi! Tak pisze pismo, drukowane polskiemi czcionkami! Tu już ustaje wszelka dyskusya. Jak człowiek napadnięty przez szaleńca na ulicy, usuwa się od niego, lub oddaje go do leczniczego zakładu, tak, miejmy nadzieję, że i nasze społeczeństwo odsunie się i przejdzie do porządku dziennego nad tymi, którzy dążą do naszej zguby i naszej narodowej sprawy najcięższymi są wrogami.

Raut sobotni w Kole nie zawiódł oczekiwań, jakie w nim pokładano. Udział uczestników był nadspodziewanie znaczny, (zebrało się sto kilkadziesiąt osób), a przebieg całego wieczoru pozostawi im chyba jak najmilsze wspomnienie. O godzinie 9 przybyła zaproszona p. Konopnicka. Zaraz u wstępu do salonów Koła powitał ją kilku gorącemi słowy imieniem miasta prezydent dr. Godzimir Małachowski. Następnie zagaił wieczór pełnem werwy i pięknych myśli przemówieniem wiceprezes Koła prof. Balasitz. Podziękowawszy gościom za liczny udział, a pannie T. Trapszównej i krakowskiej dyrekcyi teatru, która udzieliła jej urlopu, za uświetnienie wieczoru, zwrócił się mowca do p. Konopnickiej, zapewniając, iż Koło wysoko ceni sobie zaszczyt goszczenia w swych ścianach poetki, którą naród cały uwielbia, bo całemu narodowi poruszyła ona serca i wzrok rozjaśniła swą pieśnią. Zawrzała cała sala burzą oklasków, gdy prof. Balasitz, kończąc swe świetne przemówienie, oświadczył, iż nietylko zebrani dokoła niej w tej chwili, lecz naród cały składa ze czcią i wdzięcznością serca swe do stóp znakomitej piewczyni. Wśród nieprzerwanej żadnym szmerem ciszy odpowiedziała Konopnicka wspaniałym improwizowanym wierszem. Nie probujemy nawet streszczać go — byłoby to profanacyą. Czytelnicy zresztą nasi będą mieli sposobność poznać ów niezrównanej piękności i podniosłości utwór w autentycznym tekscie. Następnie wygłosił nadzwyczajnie dowcipną i ciętą inauguracyę w formie wiersza p. Rodoć-Biernacki, którego niewyczerpany humor wywoływał co chwila wybuchu pogodnego śmiechu. Przyszła kolej na wokalny program wieczoru. Śpiewało tedy „Echo“, a śpiewało nietylko całem sercem, lecz także z owym prawdziwym artyzmem, dozwalającym dzięki energicznej i umiejętnej komendzie Galla poznać w całem pięknie zalety sympatycznej drużyny. Szczerze oklaskiwano także śpiew pani Majerowej (uczenicy p. Galla), p. Rapackiego (syna) i przepyszny baryton p. Szymańskiego. Śpiewakom akompaniował subtelnie, jak zawsze prof. Nenhauser. Na osobną wzmiankę zasłużyła p. Trapszówna, której wdzięk i talent deklamatorski znalazł godne uznanie, a której słusznie nie szczędzono oznak wdzięczności za to, że nie odmówiła prośbie Koła. Około godziny 11 p. Konopnicka opuściła salony. Kapela 30 pp., która już przedtem rozpoczęła swe produkcye, rozanimowała niemi „młodych“. Puszczono się w tany, które z ogniem i zapałem, godnym młodości, przeciągnęły się poza godzinę drugą nad ranem.

Wiec radykalny w ruskich odbył się wczoraj we Lwowie pod znakiem — nudy. Do sali ratuszowej ściągnięto około 100 chłopów, przez trzy godziny, od 12 do 3 popołudniu kazano im słuchać rozwlekłych wywodów polskich i ruskich mężów, „pracujących w socyaliźmie“, no i wreszcie gdy włościanom było tego za wiele i poczęli już protestować przeciw takiej zabawie — kazano im uchwalić kilka z góry przygotowanych rezolucyj, których naturalnie większa część zgromadzonych nawet nie rozumiała.

Prezydował weteran ruskiego radykalizmu p. Pawlik, a głównym referentem był redaktor *Kurjera Lwowskiego* dr. Iwan Franko. Mówił on na temat ekonomicznego położenia ruskiego ludu, przedstawił, jak to ruski chłop coraz mniej ma dochodów, a coraz więcej ugniata go ciężarów. Jedyna rada w samopomocy ekonomicznej i politycznej, a jedyne zbawienie w programie partyi radykalnej.

Posypały się potem mowy i mówki, jak z rogu obfitości. Włościanin z pod Lwowa Hnat Tuczapski, jak widać było z wszystkiego, nowicyusz w życiu politycznem, po dłuższem bałamuceniu doszedł do jedynego rezultatu, bardzo odpowiadającego naturze ruskiego chłopa: że: *buło złe, je złe i bude złe*! Inaczej nieco zapatrywał się na tę sprawę następny mowca przedstawiciel założonego świeżo przez dra Iwana Frankę stronnictwa ruskich socyalistów, „towarysz“ Łoziński, który widzi zbawienie w łączności chłopów z robotnikami miejskimi — czyli, innemi słowy — w czerwonym sztandarze z żółto niebieską podszewką. Mówił dalej włościanin Kanafucki z Gródka o konieczności parcelowania większych dóbr między włościan, na co odparł mu dr. Franko, iż rzecz ta stanowi jeden z punktów programu ruskiej partyi radykalnej. Dmytro Żyliński z Rudna mówił o krzywdach i uciążliwościach, jakie cierpią włościanie z pow. lwowskiego wskutek kwaterunków i dawania podwód dla wojska, od czego dziedzice są wolni. Prorok lwowskich socyalistów p. Kozakiewicz rozwijał swe zapatrywania na obowiązki posła ludowego, przyczem szerzej omówił sprawę rewizyi katastru gruntowego. Najwięcej użył sobie dr. Wacyk, bo prawił aż $1^1/_2$ godziny o konieczności powszechnego głosowania. Wreszcie było tego już za dużo nawet samemu prz wodniczącemu p. Pawlikowi, bo przerwał nagle mowcy i wszystkie rezolucye poddał pod głosowanie. Przyjęto je naturalnie jednogłośnie. Najważniejsza z nich domaga się wprowadzenia bezpośrednich wyborów do Sejmu, a w ślad za tem i do Rady państwa.

Odpoczynek niedzielny. Ostatnia uchwała Rady miejskiej w tej sprawie, wraz z odnośnymi aktami, odeszły dziś do namiestnictwa.

Protest „des galiz. Kleingewerbe Schutz-Vereines! Lwowskie Towarzystwo, mające na celu obronę żydowskich kupców zwołało na przyszły tydzień, na czwartek zgromadzenie swoich członków, aby zaprotestować przeciw ostatniej uchwale Rady miejskiej, w sprawie święcenia niedzieli!

Komisya artystyczna nie podziela zapatrywań dzisiejszej dyrekcyi teatru hr. Skarbka na sprawę przedstawień urządzanych od pewnego czasa na prowincyi. Komisya sądzi mianowicie, że personal lwowskiego teatru ani pod jakościowym, ani też pod ilościowym względem nie jest dość silny, by podobne rozdzielanie go mogło pozostać bez ujemnego wpływu. Że zaś komisya ma słuszność, dość popatrzeć choćby na wczorajszy afisz „Tella“, gdzie do ról, wymagających już wytrawnego artyzmu, powołano niedoświadczonych adeptów. Aby więc zapobiedz szkodliwemu rozpraszaniu sił, komisya, odniosła się do Wydziału kraj z wnioskiem o przedsięwzięcie stosownych środków. Wydział zaś uchwalił wezwać dyrekcyę do zaniechania na przyszłość dalszej włóczęgi po prowincyi, a to pod grozą wstrzymania subwencyi od 1 stycznia 1897 roku. Podobno również Rada miejska przez prezydenta dr. Małachowskiego zamierza wysłać do dyrekcyi *monitum* podobnej treści.

Wodociągi we Lwowie. Wczoraj podpisana została w biurze prezydyum magistratu, w obecności rejenta p. Witosławskiego, umowa pomiędzy gminą miasta Lwowa a inżynierem p. O. Smrekerem z Berlina, w sprawie robót przedwstępnych około zaopatrzenia miasta w wodę. Wedle tej umowy ma p. Smreker wykonać wszyskie te badania i dochodzenia, które prowadzą do ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi, jaki rodzaj zaopatrzenia miasta Lwowa w wodę jest najwięcej wskazany ze względów technicznych, zdrowotnych i pieniężnych. Gdy przedłożony przezeń projekt ogólny zostanie przez Radę miejską uchwalony, ma następnie p. Smreker opracować projekt szczegółowy i kosztorys wodociągów.

P. Smreker przybył właśnie w sobotę w nocy do naszego miasta z Ławocznego, dokąd się udał wraz z dyrektorem urzędu budowniczego p. Hochbergerem, dla zbadania tamtejszych źródlisk tudzież możności sprowadzenia stamtąd wody do Lwowa. Podobne podróże podejmowano przedtem do Malczyc koło Mszany, do Janowa i Szkła, dalej do Żydaczowa i w naddniestrzańskie równiny. Najobfitsze źródła znalazły się — jak już donosiliśmy — w dorzeczu Wereszycy w okolicy Malczyc i Szkła, dlatego też najprawdopodobniej stamtąd będą czerpać wodociągi lwowskie. Przemawia za tem wzgląd finansowy, gdyż odległość ze Lwowa jest niewielka (3—4 mil), a dalej wielka liczba źródeł. Jedyną słabą stroną tych źródlisk jest okoliczność, iż teren ich ma zbyt małe wzniesienie ponad poziom morza. Odpowiada ono wzniesieniu najniższego pasma gruntu we Lwowie nad Pełtwią (ulica Karola Ludwika), skutkiem czego dla sprowadzenia wody do naszego miasta potrzeba użyć więcej skomplikowanych środków technicznych, a tem samem także znaczniejszych kosztów. Pomimo to jednak jest prawie pewnem, że wodociągi nasze tam będą miały swój początek.

„Jedność“ Katolickie stowarzyszenie robotników odbyło wczoraj w swoim lokalu pierwsze walne zgromadzenie, na którem wybrano: przewodniczącym p. B. Müllera drukarza; zastępcą przewodniczącego p. Bieniarza, krawca. Do wydziału weszli: Bałanda Józef, murarz, Miszczyszyn Stanisław, drukarz, Waśniewski Stanisł., handlowiec, Teliczek Ignacy, stolarz, Zawadzki Włodzimierz, dziennikarz i Niedzielski Feliks, szklarz. Do komisyi kontrolującej wybrano: Pillera Leona, drukarza, Górniaka Leona, korkarza, Kostkiewicza Adama, drukarza, a zastępcami komisyi kontr.: Kowalewskiego Ignacego, rymarza, Niedopada Wojciecha J., drukarza i Nowakiewicza Karola, kowala. Dyskusya nad piekącą kwestyą dnia, nad sprawą: święcenia niedzieli, zakończyła zgromadzenie.

Koncert Tow. muzycznego zapowiedziany na środę, został ze znanych naszym czytelnikom przyczyn, odłożony ostatecznie na najbliższy piątek.

W kierownictwie departamentów magistratu lwowskiego zajdą od 1. stycznia przemiany. Mianowicie departament techniczny (III.) obejmie radca Hobgarski, dotychczasowy szef biura egzekucyjnego; radca Cetwiński obejmie biuro wojskowe IV. A., a dotychczasowy kierownik biura radca Nowakowski przejdzie do departamentu VII. (egzekucyjnego); starszemu radcy Strzelbickiemu oddano biuro szkolne (VIII.), a Jakubowskiemu biuro przemysłowe (V.). Inne departamenta I. (Cossa), II. (Łyszkowski), VI. (Uruski), i IX. (Wojnar) pozostają bez zmiany.

Zmiany te poczynione zostały „ze względów służbowych“, które winne być wyższe ponad wszelkie inne względy. Nam jednak się zdaje, że przynajmniej w pierwszych dniach po objęciu biur przez nowych szefów, choćby malutka, musi nastąpić stagnacya.

Praktyka administracyjna jest wogóle jednostronna, tem bardziej zaś w naszej magistraturze gminnej, gdzie się zdarzało, że w dziale budownictwa, przemysłu, dobroczynności itp., przechodzono wszystkie szczeble urzędowe od dołu do szczytu. Każdy tedy z jednego działu służby przeniesiony do drugiego, musi się wciągać do nowych ustaw i innego toku załatwień zapuszczać niejako korzenie w nowe dlań sprawy, podobnie jak kwiat z jednego wazonu przesadzony do drugiego. Na takie obznajomienie się z nowym działem czynności upływa sporo czasu — a pamiętać trzeba, że naczelnicy biur, nie część, ale wszystkie swe sprawy muszą znać znakomicie, a jest ich w niektórych departamentach przeszło 20 tysięcy!

Nowe Corso, nad którego utworzeniem pracuje budownictwo miejskie, prowadzić będzie od ulicy Łyczakowskiej poniżej rogatki, przez ulicę Cetnerowską park łyczakowski, obok Cetnarówki przez las zwany Cetnarówką, dalej przez las węgliński do Pohulanki. W dalszym ciągu projektowane jest (jednak dopiero za kilka lat) przedłużenie tej drogi ku rogatce Zielonej, stamtąd przez folwarki Bielowsko i Krasuczyn na Snopków, Żelazną wodę i Zofiówkę do ulicy Racławickiej, gdzie łączyć się będzie z istniejącem obecnie corsem.

Droga ta będzie miała 14 metrów szerokości. Właściciele gruntów na Cetnarówce odstąpili bezpłatnie potrzebną przestrzeń na corso, ale ofiara ta opłaci się im znakomicie. Gdy w tych stronach, obecnie mało dostępnych, zbudowana będzie dobra droga dojazdowa, powstanie tam niewątpliwie nowa część miasta zabudowana willami *à la* Kastelówka. Że tak będzie, możemy twierdzić tem pewniej, że jeden z przemysłowców tutejszych już teraz nabył kika parcel, przy corsie położonych i przystępuje z wiosną do budowy trzech wil.

Z Towarzystwa ludoznawczego. W sobotę d. 14 bm. odbył się w sali geograficznej na uniwersytecie odczyt „O zrusyfikowaniu Żmudzi“. Ponieważ autor tego odczytu pragnął pozostać nieznanym, otóż rozprawę jego odczytał sekretarz Tow. dr. Gorzycki. Autor odczytu wykazał na podstawie urzędowej statystyki rosyjskiej, że mimo intenzywnych usiłowań rządowych, Żmudź nie została wcale ani pod względem intellektualnym, ani też ekonomicznem zrusyfikowaną, przeciwnie objawia się w tym kierunku pewna degressya na niekorzyść rosyjskości, a progressya na korzyść polskości.

Zawalenie się kanału Pełtwi. Odkąd Lwa gród istnieje, nigdy nie sprawiała cicho szemrząca Pełtew kłopotu; udało się jej tego dokonać dopiero wczoraj. Sprawiła też nielada kłopotu urzędowi budowniczemu i przedsiębiorcom.

Ze względu na plan wybudowania nowego teatru na placu Gołuchowskiego, okazała się — jak wiadomo — potrzeba przesunięcia części zakrytego już koryta Pełtwi.

Prace, sumiennie przez przedsiębiorców prowadzone, były już zupełnie wykończone: koryto przełożono, sklepienie z najlepszego betonu ukończono i zasypano.

W sposobie tylko zasypania dopuszczono się błędu i ta właśnie niedokładność pomściła się srodze. Oto ze względu, że do nowego koryta Pełtwi mają przytykać fundamenta nowego teatru, stronę, z której one miały stanąć, zostawiono prawie wolną, a drugą stronę do wysokości poziomu placu zasypano.

Wskutek tego nierównomiernego obciążenia, sklepienie zawaliło się wczoraj o godzinie pół do 5-tej popołudniu, na przestrzeni mniej więcej 12 metrów.

Przez całą noc, przy blasku pochodni, czuwały na rozkopanym, niby kretowisko, prostokącie straże, rozstawione przez przedsiębiorców, aby zapobiedz wypadkom.

Tymczasem woda w Pełtwi, usunięciem się nasypu zatamowana, zbierała się zupełnie natural-

nie w tej części kanału, która pozbawiona była odpływu.

Dzisiaj o godz. 7 rano, gdy przystąpiono do usunięcia tamy, woda doszła już do sklepienia kanału.

Po usunięciu nasypu do godz. 9 rano, woda się rozeszła.

Obecnie więc w pracach nad zasklepieniem Pełtwi w tem miejscu, zachodzić będą dwie ewentualności: albo sklepienia wcale nie przesypywać, albo przesypywać równomiernie z obu stron, co przy układaniu fundamentów pod nowy teatr zwiększyłoby wydatki, bo trzebaby ponownego usuwania nasypu.

Przyczyną wypadku bezwaruukowo nie był rodzaj gruntu na placu Gołuchowskich.

O godz. 12 w południe przybyła na miejsce wypadku komisya magistratu, która stwierdziła, że rodzaj i robota sklepienia betonowego były zupełnie odpowiednie i że wypadek spowodowało jedynie nierównomierne obciążenie sklepienia.

Z Izby sądowej. (Pumpmajor-masarz). Dziś przed południem ukończono postępowanie dowodowe. Podczas rozprawy przyszło do ostrych scysyj między przewodniczącym p. Heydererem a obrońcami dr. Tennerem i Jekelesem.

Popołudniu nastąpią końcowe przemówienia, wyrok zapadnie późnym wieczorem

Trybunał postawił przysięgłym 44 pytań.

Czy budowniczemu przysłuża tytuł architekta? Pytanie to rozstrzygnął tymi dniami trybunał administracyjny potwierdzająco. Mianowicie w konkretnym wypadku, gdzie władza przemysłowa zakwestonowała pewnemu budowniczemu w Ołomuńcu używanie tego tytułu, zadecydował trybunał, do którego ów budowniczy się odwołał, że ci, którzy się tak nazywają na podstawie wyższych studyów i egzaminów dotyczących, mają w ustawie unormowany tytuł „architektów autoryzowanych“. Każdemu zaś innemu, który opiera się tylko na egzaminie budowniczym, nie może być zaprzeczonym krótki epitet: architekt.

W czytelni katolickiej we wtorek, 17. listopada, będzie mówił X. Szczęsny Malarski o „Wieczorach nad Lemanem“ ks. Maryana Morawskiego. Początek pogadanki o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny dla członków czytelni i panów przez nich wprowadzonych.

Sezon teatrów amatorskich rozpoczął wczoraj, w sali hotelu George'a, klub urzędników poczty i telegrafu, odegraniem „Radców pana radcy“. Przedstawienie było bardzo udałe. Lwią część oklasków zbierali pp. H. i P.

Wiadomości wojskowe. Od nowego roku otrzymają wszystkie pułki piechoty konnych trębaczy pułkowych, którzy równocześnie będą pełnić funkcye t. zw. „meldereiterów“. Brani będą ku temu podoficerowie w stopniu sierżantów, obdarzeni pewną inteligencyą, aby w danym razie mogli służyć nietylko do pospiesznego przewożenia depesz, sztafet i pisemnych rozkazów, lecz także ustnych, a nawet do składania krótkich raportów pisemnych

Nowe pismo polityczne ruskie. Nowo utworzony przez pp. Barwińskiego i Wachnianina „polityczny związek rusko-katolicki“ wydawać będzie pismo polityczne ruskie pt. „Ruslan“, które będzie organem związku. Wydawany dotąd przez p. Barwińskiego tygodnik „Prawda“, przemieni się z Nowym rokiem w czasopismo dla ludu.

Dr. Eustachy Dobiecki, właściciel dóbr ziemskich w gub. radomskiej, członek Tow kred. ziemskiego, mianowany został, jak donosi *Kraj*, członkiem wyższej Rady rolniczo-gospodarskiej, pozostającej pod przewodnictwem ministra rolnictwa. W radzie tej zasiada już z Polaków hr. F. Czacki.

Redaktorem „Dziennika Poznańskiego“ mianowała Rada nadzorcza spółki akcyjnej tego pisma dra W. Łebińskiego, długoletniego współpracownika *Dziennika*.

Niedoszłe aresztowanie ks. Stojałowskiego. W piątek dnia 13 bm przemawiał ks. Stojałowski na zgromadzeniu ludowem w Nowym Sączu. Kiedy o godz pół do jedenastej w nocy miał odjechać żandarm, na podstawie polecenia sądu krajowego w Wadowicach, chciał go aresztować. Prokuratorya tamtejsza ściga ks. Stojałowskiego za obrazę religii, z powodu odprawianych przez „wyklętego“ mszy św. W chwili aresztowania atoli, zgromadzeni na dworcu robotnicy, przeszkodzili żandarmowi spełnić zamiar, dzięki czemu zdołał ks. Stojałowski wyjechać do Węgier

Liczbę posad sądowych w okręgu lwowskiego wyższego sądu, zamierza rząd podnieść o 346. Z tej liczby setka przypadnie na Bukowinę, reszta na Galicyę. Dokona się to w ciągu pięciu lat najbliższych. W tym samym okresie czasu powstaną sądy obwodowe w Jarosławiu, Żółkwi i Czortkowie. Z powyższej ogólnej cyfry już w najbliższym czasie utworzy rząd 40 posad radców dla Galicyi, a wszystkich prezydentów sądów obwodowych z wyjątkiem sanockiego przeniesie z rangi VI. do V.

Telefon Lwów-Wiedeń. Minister handlu bar. Glanz oświadczył w komisyi budżetowej, podczas dyskusyi nad etatem ministerstwa handlu, że w najbliższym roku dokonane będzie telefoniczne połączenie Lwowa z Krakowem i Wiedniem.

Mianowania i odznaczenia. Sekretarz rady sądu krajowego we Lwowie Marceli Misiński zamianowany radcą sądu krajowego we Lwowie. — Sędzia powiatowy w Kopyczyńcach Marceli Pilecki mianowany radcą sądu kraj. z pozostawieniem na dotychczasowej posadzie. Adjunkt sądowy w Krakowie Mieczysław Turowicz zamianowany został zastępcą prokuratora w Wadowicach. — Starszy inżynier Jan Rudkowski mianowany radcą budownictwa.

Związek anti-emicki. Pod tym tytułem ukonstytuował się w ubiegłą sobotę klub wszystkich nowo wybranych antisemickich posłów do Sejmu dolno austr. Prowizoryczne kierownictwo objął dr. Lueger.

Wołga stanęła. Jak donoszą z Jarosławia rosyjskiego mróz dochodzi tam już do 16°.

Zmarli. We Lwowie: Fryderyk Erdt, nadinspektor kolei państwowych na pensyi w wieku lat 66. — W Krakowie: Augusta Hercokowa, żona budowniczego, przeżywszy lat 38 dnia 13 b. m.

Edward Fierich, emerytowany profesor krakowskiego uniw. Jagiellońskiego, radca dworu. Najważniejszą pracą zmarłego jest ogłoszony w 1869 r. bezimiennie „Powszechny kodeks handlowy wraz z ustawą wprowadzającą go w życie“. Zasługą zmarłego były gorliwe starania o zaprowadzenie języka polskiego na uniwerzytecie. Jako profesor cieszył się wielkiem poważaniem i miłością swoich uczniów, a uczucia te towarzyszyły mu do zgonu W działalności profesorskiej unikał wszelkiej polityki, natomiast nie pomijał żadnej okazyi, aby licznym uczniom swoim, ceniącym wielkie przymioty jego wykładów, okazywać szczerą przychylność i pomoc w kierunku naukowym

W Nadwórnie dnia 28 z. m. Jan Skwarczyński, notaryusz, przeżywszy lat 46 — W Łękach na Szląsku ksiądz Jan Kanty Matulski, rz. kat. proboszcz. — W Poznaniu lekarz dentysta St. Kasprowicz.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek po raz 2 „Łotrzyca“, kom. w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W wtorek po raz pierwszy „Czarodziej z nad Nilu“, opera kom. w 3 akt Smitha, muzyka Viktora Herberta. Nowe dekoracye i nowe kostyumy, podług oryginalnych wzorów, sprowadzonych z Londynu — W Tarnopolu „Szczęście w zakątku“

„Nafty“ nr. 6 wyszedł i zawiera: I Sprawy Towarzystw naftowych: Protokół konferencyi delegatów kraj. Towarz. naftowego i Towarz. techników naftowych. — Z kraj. Towarz. naftowego. — Porządek dzienny posiedzenia Wydziału kraj. Towarz. naftowego. — Ustawa zakazująca mięszania benzyny z olejem solarowym. — Ustawa uwalniająca od podatku konsumcyjnego benzynę dla popędu benzynomotorów i do czyszczenia szybów naftowych. — II. Część informacyjna: Od wydawnictwa. — Przywóz i wywóz produktów naftowych austro-węgierskiej monarchii, zestawił dr. Stanisław Olszewski. — O zastosowaniu smoczków do pompowania szybów naftowych, nap. W. Wolski. — Pożar magazynów nafty w Lauenbruchu (ciąg dalszy i dokończenie). — Korespondencye: Z Wiednia, nap. R; z Jasła, nap. S. O.; z Borysławia, nap. X. Y. — Literatura. — Kronika. — Ogłoszenia

Rada państwa

(Telegr. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 16 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego odczytano pismo Wydziału krajowego, domagającego się założenia we Lwowie szkoły handlowej.

P. Piętak oświadczył, że sprawa ta jest już pomyślnie załatwiona.

P Trachtenberg popierał petycyę o założenie Izby handlowej w Kołomyi, oraz uskarżał się, że inspektor podatkowy w Śniatynie nałożył podatek na wypas wołów kartoflami. Rekurs do krajowej dyrekcyi skarbu pozostał bez skutku. Koło uchwaliło, aby deputacya złożona z pp. Jaworskiego, W. Gniewosza i Trachtenberga udała się w tej sprawie do ministra skarbu.

P. Dzieduszycki jako członek krajowej Rady szkolnej, protestował przeciw przemówieniu p. E. Gniewosza w komisyi budżetowej, nadmieniając, że sam p. Gniewosz zamierza sprostować błędne daty, które znalazły się w jego mowie.

P. Jaworski oświadczył, iż wszyscy w Kole byli dotknięci mową p Gniewosza, bo dała ona sposobność niemieckim dziennikom do czernienia kraju. Gdyby p. Gniewosz był to przewidział, byłby się prawdopodobnie zawahał z wypowiedzeniem swego sądu. Teraz zamierza umieścić w dziennikach sprostowanie. Mowca dziękował p. Dzieduszyckiemu za obronę autonomii i władz szkolnych. Koło wyjaśnienia p D. przyjęło do wiadomości.

P. Rutowski przedstawił sprawę przymusowej asekuracyi od ognia, wyrażając życzenie, aby pożądana dla kraju ustawa mogła jeszcze w tej sesyi być załatwioną i prosił o upoważnienie do przemawiania w Izbie. Po dłuższej dyskusyi, w której p. Potoczek uskarżał się na to, że krakowskie Towarzystwo jest drogie, p. Wodzicki twierdził, że Towarzystwo na ubezpieczeniach włościańskich znaczne ponosi straty, a p. W Gniewosz dowodził, że Towarzystwo krakowskie jest najtańszem

Koło uchwaliło głosować za odesłaniem ustawy do komisyi, z oznaczeniem terminu złożenia w Izbie sprawozdania. W dyskusyi nad regulacyą płac urzędniczych p Piętak oświadczył, że zabierze głos w Izbie przy dyskusyi generalnej. P. Roszkowski prosił o pozwolenie przemówienia przy ustawie o uniwerzytetach i stanął w obronie lwowskiej szkoły weterynaryi. P. Sokołowski będzie przemawiał w Izbie jako jedyny w Kole reprezentant nauczycieli szkół średnich i bronić będzie w myśl uchwał komisyi pensyi 1.400 zł. dla wszystkich nauczycieli. P. Zaleski żądał, by wobec rozpowszechnionej w kraju plotki, jakoby Koło przeciwne było podwyższeniu płac urzędniczych, z całym naciskiem zaznaczyć, że tak nie jest.

P. Lewicki poparł wniosek p. Zaleskiego, gdyż Koło pierwsze na wniosek pp. Sokołowskiego i Madeyskiego, skłoniło rząd do zajęcia się tą sprawą. Dalej poleca Kołu profesorów teologii, o których przy regulacyi zapomniano. P. ks Pastor podziękował p. Lewickiemu za poruszenie tej sprawy.

Po dłuższej dyskusyi Koło przyjęło wnioski komisyi budżetowej (a zatem termin wejścia w życie ustawy 1 lipca 1897) i wniosek p. Lewickiego co do profesorów teologii

W pełnej Izbie przemawiać będą pp. Piętak, Sokołowski, Roszkowski, Trachtenberg, Piniński i Lewicki.

Wiedeń 16 listopada. Pragskiej *Politik* telegrafują z Wiednia, że dziś odbędzie się w pełnej Izbie dyskusya z powodu wniosku nagłego, postawionego przez dr. Pattaia, aby bezzwłocznie wypowiedziany został traktat handlowo-cłowy z Węgrami.

Wedle *Politik* hr Wojciech Dzieduszycki miał napisać do p Edwarda Gniewosza list, w którym upraszał go o przybycie na posiedzenie Koła polskiego, celem wysłuchania jego. (jako członka kraj Rady szkolnej) odpowiedzi na wywody, jakie p. Gniewosz poczynił w komisyi budżetowej o szkolnictwie galicyjskiem Na pismo to miał p Edward Gniewosz odpowiedzieć hr. Dzieduszyckiemu iż więcej na posiedzeniu Koła polskiego się nie pojawi.

Posiedzenie Izby panów odbędzie się d. 21 bm, Na porządku dziennym obrad znajdują się następujące sprawy: ustawa o swojszczyźnie, sprawa kontygentu rekrutów, ustawa patentowa, organizacya sądów i ustawa o sądach przemysłowych

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 16 listopada. *Politische Corresp.* pisze: *Nemzet* pod wrażeniem wzrastającej klerykalnej agitacyi w nadgranicznych komitatach węgierskich, ogłosił artykuł, w którym wyraził obawę z powodu rosnącej ultramontańskiej agitacyi w Przedlitawii. Decydujące jednak koła w Węgrzech z naciskiem oświadczają, że przy spokojnem rozważaniu stosunków przychodzi się do przekonania, że klerykalizm nie przechodzi z Przedlitawii na ziemię węgierską, że jakąkolwiek postać przybrałaby wewnętrzna polityka Przedlitawii, to jednak jej wszystkie kierunki podporządkowane są pod wspólne cele utrzymania porozumienia między oboma połowami monarchii.

Do tego celu dążą oba rządy w sposób najbardziej prawidłowy i wskutek tego indywidualne wypowiadanie przekonań przez dzienniki z tej lub tamtej strony Litawy nie mogą wytworzyć żadnych zmian i nie są nawet w stanie wywołać przemijających nieporozumień.

Budapeszt 16 listopada. *Budapesti Hirlap*, omawiając polemikę między *Nemzetem* a *Fremdenblattem* oświadcza, że polemika skończyła się na niekorzyść prasy węgierskiej Banffy musiał się osobiście udać do Wiednia, ażeby sprawę załatwić pokojowo.

Rzym 16 listopada. Menelik wystosował do króla włoskiego telegram, w którym z radością donosi królowi, iż dnia 26 bm. został pokój zawarty i podpisany przez Menelika i pełnomocnika rządu włoskiego i że wszyscy jeńcy włoscy zostali uwolnieni Menelik tembardziej odczuwa radość z powodu zawarcia pokoju, iż wie, że dnia 20 listopada przypada uroczysty dzień dla królewskiej rodziny włoskiej i że dzięki woli królewskiej, oraz wyrozumiałości pełnomocnika włoskiego Nerazziniego dzień ten stanie się dniem radości dla ojców i matek włoskich jeńców Telegram swój zakończył Menelik życzeniem, aby Bóg w długie jeszcze lata zachował króla włoskiego przy życiu.

Paryż 16 listopada. *Figaro* donosi, iż utworzyło się stowarzyszenie, celem zbliżenia wzajemnego Francyi i Niemiec i dążące do do tego, żeby Francya zrzekła się Alzacyi i Lotaryngii.

Belgrad 16 listopada. Utworzył się tu komitet dla wspomagania ludności, dotkniętej powodzią. Na czele jego stanął metropolita Michał.

Sofia 16 listopada. Stoiłow otrzymał tytuł ministra spraw zewnetrznych, a generalny sekretarz rady ministrów Beniew mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Helsingfors 16 listopada. Generał-gubernator Finlandyi hr Heyden wręczył ministrowi spraw wewnętrznych swoją dymisyę z powodu, że dotychczas samoistny okręg wojskowy w Finlandyi ma być z Nowym Rokiem wcielony do petersburskiego.

Nowy Jork 16 listopada. Staje się coraz prawdopodobniejscem, iż Stany Zjednoczone wystąpią czynnie w obronie niezawisłości Kuby.

Wiedeń 16 listopada. Notowano Kredyt austryackie 363.87. Węgierskie 401 25. Anglo 153·— Union 290.—. Bankverein 256.—. Länderbank 245.50 Tytoniowe 154.—. Kolej państwowa 352.75 Południowa 98 50. Losy tureckie 49.30. Alpiny 84 20 Elbethal 274.—. Usposobienie słabe.

Dział ekonomiczny.

Galicyjsko-węgierski kolejowy ruch związkowy. Dla bezpośrednich przesyłek towarowych pospiesznych i zwyczajnych, tudzież dla przesyłek żywych zwierząt, pomiędzy stacyami galicyjskich i bukowińskich kolei państwowych tudzież położonych w Galicyi linij kolei północnej ces. Ferdynanda z jednej, a stacyami węgierskiemi kolei Koszyce-Bogumin z drugiej strony, obowiązywać będzie nowa taryfa (część II — zeszyt 3) od dnia 1. grudnia br. Równocześnie przestaje obowiązywać ważna od 1. grudnia 1893 taryfa część II. zeszyt 3, wraz z uzupełnieniami I do III i z dodatkiem.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Fryderyka Engel w Krakowie.

Jak Węgrzy popierają przemysł. Nietylko rząd węgierski, ale i gminy systematycznie starają się o podniesienie przemysłu i przyznają wielkie ulgi nowo powstającym zakładom. W Raab na Węgrzech zamierza austryacki przemysłowiec Ignacy Lederer przystąpić do założenia fabryki wagonów i maszyn. Rada miejska, pragnąc mu to ułatwić i zapewnić miastu na przyszłość korzyści, płynące z powstania takiej fabryki, uchwaliła odstąpić bezpłatnie grunt pod fabrykę i przyznać jej 15-letnie uwolnienie od miejskich podatków i opłat.

Zakaz przywozu nierogacizny do Niemiec, o którym donieśliśmy już w ostatnim numerze, nastąpić ma na skutek usilnych nalegań niemieckich agrarzystów. Z Berlina donoszą w tej sprawie, że rząd niemiecki bynajmniej nie myśli o zrobieniu rządowi rosyjskiemu tej koncesyi, by zniósł zakaz dowozu nierogacizny, ale przeciwnie, zamierza zamknięcie granicy utrzymać stale. ubytek zaś, jaki wskutek tego nastąpi na wschodniej granicy, uzupełnić nierogacizną niemieckiego chowu, ze środkowych i zachodnich prowincyj. Ażeby zaś Rosyi odjąć powód do reklamacyi, że środek ten jest jednostronnie przeciw niej tylko skierowany, będzie prawdopodobnie granica zamknięta zupełnie, od wszystkich państw, a więc i od Austro-Węgier. Gdy jednak pruski minister rolnictwa nie miałby prawa do przeprowadzenia tego na własną rękę, przeto musi się zwrócić z tą sprawą do rządu rzeszy niemieckiej. *P. Lloyd* zamieszczając to doniesienie, wyraża pewność, że rząd niemiecki nie zgodzi się na to, dla niego bowiem decydujące są postanowienia obowiązujących między państwami traktatów handlowych i konwencyj weterynarskich. Nam się zdaje jednak, że ta pewność organu węgierskiego jest nieco optymistyczna — wierne dotrzymywanie traktatów i poszanowanie praw i interesów sprzymierzeńców, nie było nigdy zaletą polityki pruskiej i niemieckiej.

Nowe koleje żelazne. *Pol. Correspondenz* donosi z Petersburga, iż rozpoczęto już przedwstępne roboty techniczne dla budowy kolei z Łucka (na Wołyniu) do Druskopola. Linia ta będzie przedłużoną do granicy galicyjskiej, ewentualnie znajdzie połączenie ze stacyą Sokal.

Reforma banku francuskiego Rząd francuski przygotowuje projekt nowego statutu dla banku francuskiego, z powodu zbliżającego się terminu odnowienia przywileju. Główną charakterystyką projektu ma być daleko idące uwzględnienie interesów rolnictwa Najniższą kwotę weksli, jakie bank może eskontować, ma być pięć franków dla weksli miejscowych a 10 fr. dla innych Bank ma być upoważniony do eskontowania weksli syndykatów rolniczych, naturalnie, jeżeli zasługują na kredyt. W radzie zawiadowczej każdej filii banku — a będzie on obowiązany wiele filij pozakładać — mają zasiadać reprezentanci rolnictwa.

Wiadomości giełdowe.

Przegląd tygodniowy.

Wiedeń, 15. listopada 1896.

Po żywszem usposobieniu i znacznym ruchu w dniu 7 bm., należało snadnie przypuszczać, że w ubiegłym właśnie tygodniu przecież, może nastąpi stanowczy zwrot ku lepszemu, chociażby tylko przy nieznacznem podwyższeniu kursów; niestety przebieg ostatnich dni okazał rezultat wręcz przeciwny, giełda zesłabła ponownie, a ruch zmalał do najskromniejszych rozmiarów. Reakcyę tę bezpośrednio po kilku jaśniejszych dniach horyzontu giełdowego, dość taudno wytłumaczyć i należy chyba przypuszczać, że spekulacya tutejsza jest tak dalece anemiczną iż nie potrafi wytrzymać już tylko trochę silniejszego nacisku ze strony kontrminy, która też dostawszy się ponownie do steru, wyzyskuje sytuacyę wszechstronnie. W bezustannych atakach kontrminy, których spekulacya sama, bez współudziału klienteli, absolutnie nie jest w stanie odeprzeć, należy też szukać głównego, jeżeli nie wyłącznego powodu zesłabnięcia kursów; wszelkie bowiem inne momenta, leżące już poza sferą akcyi giełdowej, są przeważnie dodatnie i dla zawodowej spekulacyi pomyślne. W pierwszym rzędzie brzmią wiadomości z Turcyi nieco pomyślniej i dają pewną podstawę, że tylokrotnie projektowane reformy zostaną ostatecznie pod naciskiem Rosyi i Francyi urzeczywistnione; podjęta w tej mierze akcya tych dwóch mocarstw zapowiada się zaś tem pomyślniej, ile. że państwa te przygotowują równolegle sankcyę stosunków finansowych państwa tureckiego, za co Wysoka Porta samą tylko wdzięcznością odpłacić się nie będzie mogła. Również pomyślnie ułożyły się stosunki w Stanach Zjednoczonych, które pozbyły się szczęśliwie niebezpiecznej kandydatury Bryana; wprawdzie zapowiada tenże swą kandydaturę już na r. 1900., ale w dzisiejszych czasach, szczególnie w stosunkach amerykańskich, zbyt to odległy termin, aby się z nim na seryo już teraz liczyć należało.

Także giełdy w Londynie i Paryżu poprawiły się znacznie, a zapatrywanie o bliskiem nadejściu lepszych stosunków zaczyna stanowczo brać przewagę. szczególnie w Paryżu po zaniechaniu rządowego projektu o opodatkowaniu rent państwowych; ewentualnie bowiem urzeczywistnienie tego projektu byłoby bowiem spowodowało ogromny napływ renty na targ giełdowy, który byłby mógł zabsorbować tak znaczny materyał tylko przy silnem obniżeniu kursu renty, a tem samem i wszystkich innych walorów.

Tylko giełda berlińska zaczyna się w usposobieniu swem zbliżać coraz bardziej do koleżanki naddunajskiej; w Berlinie zaś jest to obecnie bardzo trudne do pojęcia gdyż wobec nastającego z dniem 1. stycznia przymusu rejestrowania wszystkich biorących udział w grze giełdowej, nikt obecnie nie może przewidzieć, jak właściwie ukształtują się stosunki na giełdzie i jaki właściwie skutek wywrze powyższy przymus. Z tego niepewnego położenia korzysta tamtejsza kontremina w ten sposób, że sprzedaje bezustannie także walory austryackie, a dopomagają jej dzielnie niektórzy tutejsi aferzyści, sprzedając via Berlin znaczne partye tutejszych efektów, szczególnie kredytów austryackich i staatsbahnów. Ujemną działalność tych osobników mogłyby wprawdzie powstrzymać tutejsze wielkie banki, gdyby tylko zechciały zainicyować w tej mierze jakąś wydatniejszą akcyę; niestety, pieniędzy byłoby aż nadto, tylko nie ma najmniejszej inicyatywy, a może i dobrej woli.

W tych warunkach jest też podźwignięcie się tutejszej spekulacyi rzeczą bardzo mozolną, w każdym zaś razie wymagającą jeszcze dłuższego czasu; ostatecznie musi przyjść chwila stanowczego zwrotu, a ciągła stagnacya musi uledz przerwie, tak samo, jak to miało miejsce na giełdzie zbożowej, która po bardzo długiej bezczynności zaczyna powracać do wysokich kursów i do dawnego silnego uposobienia.

Transakcye ubiegłego tygodnia były bardzo skromne i pochodziły głównie z działalności kontrminy, której nie mogły się oprzeć nawet kredyty węgierskie, pomimo stanowczej już decyzyi o podwyższeniu kapitału zakładowego o 4 miliony złr.; kapitał ten przeznaczony będzie w pierwszym rzędzie dla uruchomienia na wielką skalę handlu węgla, który Dyrekcya, nie poprzestając na zbożu i cukrze, wprowadza obecnie w swój program, odznaczający się zawsze niezwykłą ruchliwością i sprężystością. Przymioty te brakują natomiast najkompletniej tutejszym bankom, szczególnie t. zw. średnim, o których istnieniu gotowo się z czasem nawet całkiem zapomnąć Walory kolejowe, idąc za staatsbahnami, które kontremina zapamiętale sprzedawała, zesłabły bez wyjątku, pomimo, że rząd cofnął okrzyczany projekt uregulowaniu stosunków prawnych w kierunku upaństwowienia kolei prywatnych.

Targ dla efektów lokalnych, prócz Alpinów, równał się zeru; tutaj może najbardziej dają się odczuwać nie bardzo fortunne stosunki, panujące obecnie w Wiedniu, który też sam prawdopodobnie wyjdzie na nich jak najgorzej; przynajmniej świat przemysłowy, w tej mierze najbardziej do oddania opinii powołany, użala się tak, jak dotąd nigdy.

W tak mdłej sytuacyi wyróżniły się wyjątkowo papiery tureckie, losy tureckie dosięgły chwilowo dawno nie notowanego kursu 50.; natomiast brzmią wiadomości o targu min złota ciągle dość niefortunnie.

NADESŁANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Leopold Schellenberg

b. operator kliniki położniczo-ginekologicznej, prof. Chrobaka we Wiedniu; b asystent król. kliniki chirurgicznej prof. Mikulicza we Wrocławiu; b. lekarz kliniki chorób wewnętrznych prof. Nothnagla we Wiedniu

osiadł we Lwowie i ordynuje przy ul. Kopernika l. 22 od 3—5 po południu

Ordynacya bezpłatna dla ubogich od 9—10 przed południem.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Józef Zakrzewski

odbywszy czteroletnie studya specyalne w Innsbruku, Monachium i Wiedniu, w klinikach prof. Ehrendorfera, Winckla i Chrobaka, osiadł we Lwowie i ordynuje **przy ul. Słowackiego 5, I. p.** od 3—5. Dla ubogich od 9—10 bezpłatnie.

Kurs monet zagranicznych

dnia 16 Listopada 1896.

		zł.	ct.
Ameryka	1 dolar	2	42
Anglia	10 funtów szterl.	119	90
Finlandya	100 marek	45	—
Francya	100 franków	47	55
Grecya	100 drachm	26	—
Holandya	100 guldenów	99	—
Hiszpania	100 pesetas	40	—
Indye	100 rupii	52	—
Niemcy	100 marek	58	82
Portugalia	1 milreis	2	—
Rumunia	100 lei	47	—
Rosya	100 rubli	127	50
Szwecya	100 koron	65	50
Szwajcarya	100 franków	47	50
Serbia	100 dynarów	40	—
Turcya	1 lira złota	10	60
Włochy	100 lir (papierem)	44	5

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w listopadzie 19½% ażia.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 16 Listopada 1896.

	Wiedeń	Peszt	Tryest-Fiume	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto. 20% tara en gros z beczką Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	8.12	8.00	5.29
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.83
Ropa galicyjska	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proweniencyi	12.00-5.00 taniej		—	—	—	—	—

Lwów, z Izby handlowej 16 Listopada 1896.

	płacą	żądają
1. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego).		
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	216 25	219 75
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr.	285 —	289 —
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a. I. emisya	384 —	394 —
Banku kredyt. gal. po 200 złr. w. a	210 —	— —
Akcye Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	203 —
Akcye fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a. wylosowane z 10 prc. premią	110 10	110 80
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat.	99 80	100 50
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	96 70	97 40
Banku kraj. 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	100 40	101 10
„ „ 4 prc. w. a los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w. a. I. emis.	97 80	98 50
„ „ „ „ 4 pr. los w 41 i pół l.	97 60	98 30
„ „ „ „ 4 pr. w. a. los. 56 l.	97 40	98 10
3. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu prop. 4 prc. w. a.	97 20	98 90
Bukow. funduszu prop 5 prc. w. a.	102 50	— —
Komun. Banku kraj. 5 prc. II. emisyi	102 —	102 70
„ „ „ 4 i pół prc. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki kraj. 6 prc. w. a. z r. 1873	105 —	— —
„ „ 4 i pół prc. w. a. z r. 1883	— —	— —
„ „ 4 „ „ „ z r. 1891	97 —	97 70
„ „ 4 prc. koron. z r. 1893	97 —	97 70
„ „ 4 „ król. m. Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	27 —	29 —
„ „ Stanisławowa	42 —	— —
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 60	9 60
Pół imperyał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
„ „ papierowy	127 30	128 30
100 marek niemieckich	58 60	59 10

Przekazy

na

Warszawę, Berlin, Paryż, Londyn itd.

wydają

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Wyborny w smaku Cognac włoski

Naturalny produkt z wina włoskiego, duża butelka po 1 zł. 50 ct. — poleca:

JAN MUSZYŃSKI, LWÓW, RYNEK 40

2 butelki na przesełkę 5 kgl.

2

ZETTE.

Przez Henryka Fèvre.

Zapaliwszy lampę, spieszyłem z rozżarzeniem ognia, który począł bardzo niegrzecznie dymić, zmuszony więc byłem drzwi otworzyć. Ogromny księżyc świecił jasno i przenikał atmosferę nieruchomą i mroźną: ugór i lasy, osypane drobnym śniegiem, widać było wybornie i blask księżyca wchodził do domku jak ciekawe wejrzenie nieba, gdy nagle, pochylając się nad ogniskiem, doznałem wrażenia, że ktoś zatrzymał się przy drzwiach moich, i że jakby cień jakiś padał do środka domku. Odwróciwszy się żywo, znalazłem się naprzeciwko istoty, w której wkrótce poznałem dosyć dużą piętnastoletnią dziewczynkę, zaledwie okrytą lichym, prostym płaszczem. Twarz miała różową od zimna, oczy czarne, wydłużone jak u kozy, a głowę na pół owiniętą poszarpaną chustką z błękitnej grubej wełny.

— Co chcesz? — zapytałem tonem dość szorstkim.

Widziadło nie miało nic strasznego, lecz niespodziewane zjawienie się tej małej drażniło mnie trochę. Zdawało mi się, że to pustkowie i ta samotność należały do mnie, że wnosząc to zamącenie ciszy, okradano mnie z czegoś.

Mała zdawała się nie słyszeć, przyglądała się pokoikowi z uwagą, i widocznie zaciekawiona była tem, że ten dom zawsze zamknięty, bez okien, był nagle zamieszkały i oświecony.

Krótki, zgrzytający śmiech wydobył się z chustki, lecz pomimo śmiechu dziewczyna kręciła się zakłopotana.

— Nic — wymówiła w końcu głosem ostrym i piskliwym — tylko zimno mi, chciałabym się ogrzać.

Jej sprytna minka, czarne oczy, karminowe usta i jej młodość uczyniły mnie pobłażliwszym I takie to dziwne było, ta obecność tego dziewczątka o podobnej godzinie, w samym środku lasów, że i ja także byłem rozciekawiony. „Co za dziewczyna? — myślałem — skąd przychodzi?“ Musiało istotnie być jej zimno, więc pół przez ciekawość, a pół przez litość pozwoliłem jej wejść.

— Ale zamknij drzwi — radziłem jej; — kominek już nie dymi.

Zwinnie drzwi zamknęła i z uśmiechem zadowolenia zbliżyła się do ogniska; potem, spostrzegłszy trzcinowy fotel, zaczęła mu się przyglądać uparcie i z widoczną chętką sprobowania.

— Można na tem usiąść? — spytała tonem bojaźliwym.

— Rzecz jasna — odpowiedziałem.

Rozśmiała się jeszcze raz, obejrzała fotel z bliska, jak gdyby obawiała się jakiej pułapki; poczem wkońcu usiadła z wszelką ostrożnością a nawet z lekką obawą i podskokiem, gdy pręty trzciny japońskiej ugięły się się pod nią i skrzypieć zaczęły. Następnie uspokoiła się, zagłębiła w fotel, i wyciągnęła swoje małe czerwone rączęta ku ognisku.

Przy świetle ognia i lampy widziałem ją teraz dokładnie, dostrzegłem, że była ładna i zabawna, objąłem wejrzeniem jej czarne włosy, czarne oczy, delikatną różową twarz, jak pyszczek koźlęcia, i minkę kozowatą i dziką i całą zwinną osóbkę.

— Kto jesteś? — spytałem, starając się ją obłaskawić — jak się nazywasz?

— Zette — odpowiedziała krótko, z oczyma wlepionemi w płomień,

Zette?... to przecież żadne imię, co najwyżej imię zdrobniałe.

Nie odpowiedziała. Ponieważ przywiozłem z sobą ciastka, podałem jej jedno.

— Czy głodna jesteś?

Prawie wyrwała mi z ręki ciastko z rzutkością ptaka, który kradnie okruszynę i chciwie zaczęła jeść, rzucając mi z ukosa żywe wejrzenie swych czarnych oczu. Nagle, wskazując na strzelbę moją, wiszącą na ścianie:

— Piękna! — wyrzekła.

I dodała z domieszką ironii:

— A ma pan kartę?

— Bez wątpienia — odpowiedziałem zdziwiony — jeżeli poluję, to pozwolenie mieć muszę.

Znowu zabrzmiał krótki jej śmiech, jakby wewnętrzny.

— I bez tego można zabijać!

— Kłusownicy, to prawda!.. może i ty bawisz się kłusownictwem?... — zapytałem, żartując.

Potrząsła główką niecierpliwie.

— Nie ja... pewnie!... To ojciec...

— Ach tak, — rzekłem, zaczynając rozumieć; — a gdzież jest twój ojciec?

Rzuciła mi podejrzliwe spojrzenie, potem zaczęła się znów śmiać i wskazała tylko ręką w stronę lasu.

— Jest na zasiadce... tam. Wziął mnie dziś z sobą.

Teraz dopiero wytłómaczyłem sobie obecność u mnie tego nocnego gościa.

— A dlaczegóż porzuciłaś go w lesie? po coś tu przyszła?

— Nudziłam się i zimno mi było.

Przestała nagle jeść, zdumiona hukiem korka, który wydobywałem z butelki szampana, przywiezionej raz wieczorem z Paryża po jakiejś uczcie, patrzyła chciwie, jakby w zachwycie na złoty płyn lejący się w kieliszek i napełniający go pianą lekką i pryskającą.

— Chcesz wypić?

Ruchem głowy wypowiedziała, że tak, zarumieniona i stropiona swoją zuchwałością, z jaką okazała swoje gwałtowne życzenie, wywołane widokiem tego pięknego i czarodziejskiego wina.

— Masz! — rzekłem, zaczynając się już bawić tem wszystkiem — skosztuj.

Wypiła jeden łyk, marszcząc nosek.

— To szczypie!...

Potem ciągnęła zwolna, po troszku sącząc i smakując z przyjemnością.

— To dobre...

Jeszcze bardziej stała się różową, w jej oczach otwierały się jakieś głębie, wyglądała na śmieszkę, mającą wielką ochotę szczebiotać. Czułem, że stawaliśmy się dobrymi przyjaciółmi.

— Ja pana znam od dawna — szepnęła.

— Doprawdy? Nigdy cię nie widziałem— odrzekłem zdziwiony.

(C. d. n.).

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa
mieszany	7^{30}	z Janowa
osobowy	7^{28}	z Suczawy i Czerniowiec
„	8^{15}	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8	ze Stryja i Ławocznego
„	8^{07}	z Podwołoczysk i Brodów
„	8^{55}	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Jasłem i Rawą
mieszany	1^{35}	z Janowa
pospieszny	1^{30}	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1^{51}	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2^{01}	z Suczawy i Czerniowiec
„	2^{40}	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5^{20}	z Podwołoczysk i Brodów
„	5^{45}	z Bełzca w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
„	6^{13}	z Suczawy i Czerniowiec
mieszany	6^{30}	z Janowa
osobowy	6^{55}	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
pospieszny	8^{45}	z Krakowa
osobowy	9^{30}	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem i Rawą
pospieszny	9^{55}	z Suczawy i Czerniowiec
„	10^{05}	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10^{10}	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	12^{10}	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5^{10}	z Krakowa w poł. z Nowym Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa
pospieszny	6^{10}	do Czerniowiec i Suczawy
„	8^{40}	do Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem i Rozwadowem
mieszany	9^{05}	do Janowa
„	9^{15}	do Bełzca w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9^{30}	do Podwołoczysk i Brodów
„	9^{35}	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	9^{55}	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10^{25}	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2^{06}	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2^{45}	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2^{50}	do Krakowa w połączeniu z Rawą i Chyrowem
mieszany	3	do Janowa
osobowy	3^{05}	do Stryja i Skolego
Noc		
„	6^{45}	do Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7^{05}	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7^{22}	do Stryja i Ławocznego
mieszany	7^{50}	do Janowa
osobowy	10^{15}	do Czerniowiec i Suczawy
„	10^{45}	do Podwołoczysk i Brodów
pospieszny	11	do Krakowa w połączeniu z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	4^{40}	do Krakowa w połącz. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5^{22}	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5^{55}	do Podwołoczysk i Brodów

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzielę u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Korytowskiego Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct. w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedzielę od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzedniem zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

Cyrk jest codziennie ogrzewany.

Król. rumuński i król. serbski

CYRK CEZAR SIDOLI

przy ul. Zygmuntowskiej l. 1.

Dziś w Poniedziałek 16 b. m.

Jour-Fixe

Pierwszy występ

Hackera i Lestera

amerykańskich cyklistów i akrobatów na kołach, słynnych specyalistów z pałacu sztuki w New Yorku, zaangażowanych tylko na kilka przedstawień.

Specyaliści

Hacker & Lester

New York New York

Cykliści i akrobaci na kołach.

Jutro Wielkie przedstawienie.

1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka F. Niżałowski Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

Nowo założona po dłuższych fachowych studyach

PRACOWNIA

sukien damskich i dziecinnych

„PAULA“

Lwów, Skarbkowska 29 I. p.

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczyzny po najumiarkowańszych cenach.

Józef Czernicki

we Lwowie Rynek l. 28.

poleca swój

skład towarów rękawiczniczych

i przyrządów do szermierki

własnego wyrobu

po cenach umiarkowanych.

JEDEN KOŃ do sprzedania. Ul. Głęboka, l. 3. u właściciela.

Mundant

z dobrem pismem znajdzie w kancelaryi adwokackiej zajęcie. — W razie lepszych poleceń większe wynagrodzenie. Emeryci mają pierwszeństwo. Bliższa wiadomość w Administracyi *Słowa Polskiego.*

Nowość!

„KLAKSBRUNNIN“

najbielszy srebrzysty połysk

dla bielizny

Cena 1 pakiecika 20 ct.

Skład u

Alojzego Hübnera, Lwów.

POŻYCZKI

pp. Urzędnikom

bezinteresownie wyrabia się.

Zgłoszenia p. t.:

Rogala, *Administracya „Słowa polskiego“.*

Rękawiczki zimowe

i wszelkie towary wełniane

poleca

w największym wyborze

MAGAZYN a la ville de Paris

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki l. 11.

Odróżniajcie prawdę od blagi!..

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób

znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. 18

Proszę żądać tutek Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła począwszy od 5-go października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy oraz rośliny pnące.—Cenniki na żądanie opłatnie. 20

Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie

poleca po cenach przystępnych sukna różnej grubości, kocyki wzorzyste w różnych barwach, koce na konie i wózki, wyroby krajowej szkoły sukienniczej w Rakszowie.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Oddział zastawniczy galicyjsk. Banku kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny),

podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatnim września 1896 zastawy, dnia 2 i 3 grudnia 1896 r. w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl § 59 statutów Banku) najwięcej dającemu, za gotówkę sprzedane zostaną.

UWAGA. W dniu licytacyi nie będą przyjmowane ani prolongaty, ani wykupna.

Lwów, dnia 2 listopada 1896.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4 prc. listy hipoteczne koronowe,
$4^1/_2$ prc. listy hipoteczne,
5 prc. listy hipoteczne premiowe,
4 prc. listy Tow. kredytowego ziemsk.,
$4^1/_2$ prc. listy Banku krajowego,
4 prc. listy zast. Banku krajowego,
5 prc. obligacye komunalne Banku kraj.,
$4^1/_2$ prc. pożyczkę krajową galic.,
4 prc. pożyczkę kraj. galic. koronową,
4 prc. pożyczkę propin. galicyjską,
5 prc. pożyczkę prop. bukowińską,
$4^1/_2$ prc. pożyczkę węgiersk. kolei państw.
$4^1/_2$ prc. pożyczkę propin. węg.,
4 prc. węg. obligacye indemniz.

i wszelkie renty austryackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NA ZIMĘ.

Dobre, domowej roboty kołdry na owczej wełnie lekkie i ciepłe od zł. 3·50 w każdej cenie do zł. 14·— i wyżej. Materace czysto włosienne po zł. 12·50, 14·—, 16·—, 20·— do 30·— zł. Pierzane poduszki i włosienne; sienniki, prześcieradła, poszewki, koce, kapy i t. p. poleca wyłączny Magazyn i pracownia

wyrobów pościeli

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, ul. Kopernika l. 5.

OKŁADKI do Wielkiej Encyklopedyi powszechnej ilustrowanej, skóra na grzbiecie i rogach, płótno na bokach, suto grzbiet złocony, są do nabycia, w fabryce wyrobów introligatorskich **Marcelego Żenczykowskiego, Piekarska l. 6. po cenie** 80 ct. 1 3

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

FILIA we LWOWIE

w gmachu Asekuracyi krakowskiej

ul. Trzeciego Maja l. 16.

263 przyjmuje

Lokacye gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.

Do 1.000 złr. wypłaca się bez wypowiedzenia.

Kit, Gips,

WAŁECZKI do zaopatrywania okien i drzwi

poleca

LUDWIK WŁODEK

skład farb i materyałów

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

So

lodrągi i bułeczki takie same jakie się dostaje na **„Alte Wiese“** w Karlsbadzie

poleca 389

Piekarnia hygieniczna Marcina Czyżeka

We Lwowie, Rynek l. 27.

L. 11.690. **Ogłoszenie konkursu.**

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 4 b. m. rozpisuje się konkurs na posadę **drugiego budowniczego miasta Rzeszowa** z płacą rocznych 700 zł. i dodatkiem służbowym 150 zł. w. a.

Posada ta na razie nadaną będzie prowizorycznie, a po roku odpowiedniej służby stabilizacya nastąpić może.

Stabilizowani urzędnicy miejscy mają prawo oprócz płacy z dodatkiem służbowym prawo poboru czterech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% stałej płacy.

Kandydaci wykazać mają następujące warunki:

a) prawo obywatelstwa austryackiego,

b) nieprzekroczony 40 rok życia,

c) dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego,

d) **egzamin lub koncesyę na budowniczego** w myśl ust. 26 grudnia 1893, l. 193 dz. pp. i rozp. min. z 27 grudnia 1893 Nr. 195 i 196 dz. pp.

Kandydaci z ukończonymi studyami wydziału architektury na jednej z wyższych szkół technicznych mają pierwszeństwo.

Podania wnosić należy w terminie do 10 grudnia.

Magistrat miasta.

Rzeszów, dnia 6 Listopada 1896.

GALICYJSKI 53

Bank Kredytowy

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowywa takowe

po $4^1/_2$% rocznie.

Nakładem: Spółki wydawniczej we Lwowie, stowarz. zarej. z ogr. poręką. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego